Nr 15 Niedziela, 14 kwietnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Kredyty Państwowego Banku Rolnego [1)]

Nakładem Państwowego Banku Rolnego, Oddziału we Lwowie, ukazało się w styczniu br. bardzo pożyteczne wydawnictwo pt. „Informacje w sprawach kredytów, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny". Z wydawnictwa tego dowiadujemy się, że PBR. prócz udzielania pożyczek z własnych funduszów, administruje również specjalnemi funduszami, dysponowanemi przez właściwe władze państwowe na mocy odnośnych ustaw lub rozporządzeń Rządu. Kredyty te przeznaczone są na udzielanie pożyczek, mających na celu naprawę ustroju rolnego popierania osadnictwa, odbudowy kraju itp. I tak należy tu: fundusz zapomóg i kredytu ulgowego bezrolnym i małorolnym nabywcom działek z parcelacji tak na kupno gruntu jak i na zagospodarowanie się. Należy tu dalej fundusz pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów, oraz fundusz odbudowy przeznaczony na odbudowę budynków, które uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu wskutek działań wojennych. Wreszcie PBR. administruje funduszem na udzielanie zwrotnych zasiłków inwalidom wojennym, na uruchomienie koncesji monopolowej.

Pomijając szczegóły tych pożyczek, zatrzymamy się dłużej przy pożyczkach z własnych funduszów PBR. Pożyczki te dzielą się na dwie grupy, mianowicie na długoterminowe i krótkoterminowe.

Pierwsze udzielane są na inwestycje, spłaty długów i inne potrzeby gospodarcze, oraz na kupno gruntu. Pożyczki na cele powyższe udzielane są w listach zastawnych obecnie 7-mio procentowych. Nie znaczy to jednak aby w rzeczywistości biorący pożyczkę otrzymywał listy do ręki i sam musiał je spieniężać, gdyż Bank wyręcza w tym kierunku klijentów, sprzedaje listy i wypłaca gotówkę. Ze względu na niskie oprocentowanie tych listów w stosunku do dzisiejszej stopy proc. kurs ich jest niższy od wartości nominalnej i obecnie wynosi 82 za 100. Należy tu wyjaśnić, że wprawdzie za każdych 100 zł zapisanego w hipotece długu otrzymują pożyczkobiorcy tylko 82 zł, jednak gdyby ktoś chciał gdziekolwiek indziej pożyczyć pieniądze, musiałby zapłacić kilkakrotnie wyższy procent — skutkiem czego pozorną stratę pożyczkobiorca odzyskuje już częstokroć w przeciągu jednego roku w razie gdyby musiał zapłacić od pożyczki 25 proc. w stosunku rocznym, przy oprocentowaniu zaś niższem niewiele później.

Ponadto zwraca się uwagę, że, wedle statutu Banku, pożyczający może w każdej chwili, nawet po kilku miesiącach, spłacić całą pożyczkę, przyczem kapitał dłużny uprawniony jest oddać również listami zastawnemi według ich nominalnej wartości, wobec czego za każde 100 zł, zaintabulowanej pożyczki, nie zapłaci 100 zł, lecz tyle, ile będzie wynosił kurs listów zastawnych w dniu spłaty, więc obecnie 82 za 100. Zakorzenione w wielu okolicach kraju przekonanie, jakoby spłacający pożyczkę ponad plan musiał w każdym razie zapłacić procenty za cały czas, na który pożyczka była pierwotnie zaciągnięta, jest najzupełniej błędne, gdyż Bank pobiera procent tylko do chwili spłaty pożyczki. Pożyczki na powyższe cele udzielane są zależnie od żądania pożyczkobiorcy na lat 10, 15, 20 lub 30.

Pożyczki powyższe dzielą się na poszczególne kategorje, zależnie od celu, do którego mają służyć.

Pierwszą grupę stanowią t. zw. pożyczki inwestycyjne. Pożyczki te udzielane są na inwestycje rolne, i inne potrzeby gospodarcze, a więc na nakłady, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych, na wznoszenie i naprawę budynków gospodarczych, na nabywanie inwentarzy żywych i martwych, na spłatę długów hipotecznych lub niehipotekowanych, oraz na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych, działów rodzinnych i tp. Podania o takie pożyczki

należy wnosić na specjalnych drukach wraz z kwestjonarjuszami.

Przygotowane w ten sposób podania wraz z załącznikami należy natychmiast przedkładać Bankowi, przyczem, — o ile chodzi o oszacowanie nieruchomości na miejscu — należy do podania dołączyć dowód nadania należytości za oszacowanie. Po rozpatrzeniu sprawy wydaje Bank promesę, w której podane są szczegółowe warunki, pod jakiemi może nastąpić wypłata pożyczki. Wypłata ta następuje mianowicie po przedłożeniu Bankowi wszystkich dokumentów, wymaganych w promesie w ten sposób, że gotówkę uzyskaną z realizacji listów zastawnych albo Bank przesyła bezpośrednio pocztą pożyczkobiorcy, albo na jego życzenie, wyrażone w podaniu, zleca wypłatę lokalnemu zastępstwu P. B. R.

Drugą grupę stanowią pożyczki na spłatę ceny kupna lub spłatę długów zaciągniętych w związku z nabyciem gruntów z parcelacji. Jak z powyższego wynika, pożyczki te są udzielane gospodarstwom powstałym z parcelacji, która już poprzednio się odbyła, a mają na celu albo spłatę reszty ceny kupna skredytowanej przez sprzedającego właściciela, albo spłatę długów na ten cel zaciągniętych. Podania o takie pożyczki wnosi się na innym formularzu, niż o pożyczki inwestycyjne, także i kwestjonarjusze statystyczne są tu inne.

Dalszy rodzaj powyższych pożyczek stanowią pożyczki na spłatę reszty ceny kupna lub długów, zaciągniętych w związku z nabyciem gruntu rustykalnego, a zatem nie z parcelacji. Chodzi tu zatem o pożyczki na kupno gruntu, zapisanego w księgach gruntowych Sądu powiatowego w wypadkach, gdzie niema parcelacji, w których zatem jeden gospodarz kupuje od drugiego, albo kawałek gruntu, albo całe gospodarstwo.

Wreszcie należą tu pożyczki w listach zastawnych na inne cele, np. na kupno gruntu przy parcelacji, oraz na uzupełnienie gospodarstw przy przeprowadzaniu komasacji.

Dział kredytów krótkoterminowych obejmuje najrozmaitsze rodzaje pożyczek. Przedewszystkiem należą tu kredyty w nawozach sztucznych, udzielane za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności.

Organizacja akcji kredytów nawozowych przez Kasę, odbywać się może w dwóch kierunkach:

1) komunalna Kasa ubiegać się będzie o kredyt PBR. bezpośrednio i ewentualnie we własnym zakresie podejmuje rozdział nawozów sztucznych na kredyt,

2) lub Komunalna Kasa propagując stosowanie nawozów sztucznych i odpowiednio uświadamiając ludność rolniczą, zbiera podania grup rolników i po dokładnem zbadaniu strony formalnej i materjalnej przesyła je P. B. R. do dalszego załatwienia.

Otrzymany towar rozdziela Kasa po oryginalnych cenach fabrycznych z doliczeniem jedynie kosztów frachtu, zwózki, magazynowego i t. p.

Kasy Komunalne nie mogą od swoich odbiorców nawozów sztucznych pobierać większego oprocentowania kredytu, niż same P. B. R. płacą i kredyt nie może być krótszym aniżeli ustalony w ogólnych warunkach.

Druga forma prowadzenia tej akcji zachodzić może tylko w tym wypadku, kiedy Kasa z powodu szczupłego personelu biurowego nie jest w możności zakupywania na własny rachunek nawozów sztucznych i prowadzenia odpowiednich agend, a może — dzięki ustawicznej styczności z rolnikami — zająć się propagandą i zbieraniem zamówień grupowych.

Grupy rolników (conajmniej z 5-ciu osób złożone) ubiegać się mogą o kredyt na zasadach następujących:

1) mają wnieść podania na stosownych drukach podpisane przez delegatów danej grupy, dołączyć informacje o stanie majątkowym petentów, potwierdzone przez miejscowy Urząd Gminny, oraz Urząd Parafialny, na specjalnym druku;

2) zeznać i podpisać skrypt dłużny osobiście przez wszystkich zgłaszających się o kredyt, przyczem własnoręczność podpisów stwierdzona być winna przez miejscowy Urząd Gminny;

3) wreszcie podpisać deklarację upoważniającą PBR. do wypełnienia skryptu dłużnego należną sumą długu.

Kredyt udzielany jest na skrypty dłużne z wzajemną solidarną odpowiedzialnością wszystkich otrzymujących kredyt w nawozach.

Państwowy Bank Rolny dostarczając nawozów wprost ze źródeł t. j. z fabryk i kopalni, po oryginalnych cenach fabrycznych, daje pełną gwarancję za ich pełną wartościowość.

Należą tu dalej kredyty na zakupno pasz treściwych, wpływających na podniesienie mleczności, względnie

---

Aleksander Sadowski

Bez praktyki niema dobrych rolników

Pomimo dość znacznej liczby wykwalifikowanych rolników, jakich rokrocznie wypuszczają nasze zakłady naukowe, nie mówiąc o t. zw. kursach rolniczych, odczuwamy stały brak dobrych, rzeczywiście uzdolnionych gospodarzy, t. j. takich, którzy umieją racjonalnie i rentownie prowadzić gospodarstwo rolne. Tłumaczy się to po części zbyt teoretycznym, naukowym kierunkiem wykształcenia rolniczego w naszych wyższych uczelniach, częściowo niedostatecznem uwzględnieniem praktyk rolniczych, będących nieodzownem dopełnieniem teoretycznych studjów.

We wszystkich agronomicznych zakładach naukowych nie tylko u nas, ale w całej Europie szwankuje strona praktyczna. I nie ma w tem nic dziwnego, bo nauka teorji wiele zabiera czasu, a przytem takie zakłady znajdują się przeważnie w miastach i jeżeli posiadają formy doświadczalne to głównym ich celem jest sprawdzanie teoretycznych wyników nauki przez stosowanie rozmaitych metod uprawy, nawożenia hodowli roślin i zwierząt, karmienia, krzyżowania itp., mniej więcej tak samo jak praca w laboratorjach chemicznych i fizycznych jest sprawdzianem dla nauk przyrodniczych. O praktyce rolniczej w ścisłem tego słowa znaczeniu nie może tam być mowy. W najlepszym razie studenci, czy akademicy mogą się nauczyć, jak się praktycznie wykonuje rozmaite roboty gospodarskie, ale o tem, jak się powinno zorganizować cały warsztat gospodarczy. czego i jak wymagać od robotników i podwładnych, jak rozłożyć roboty, jak wyciągnąć maksimum dochodu, jak rachować i kalkulować, słowem jak gospodarować racjonalnie, nie mają młodzi teoretycy najmniejszego pojęcia, bo ich szkoła sama tego nie nauczy.

Zadanie to spełnić winna praktyka w prywatnych gospodarstwach podczas feryj letnich i po skończeniu studjów. Ze względu na ogromne znaczenie praktycznego wykształcenia, dobrze prowadzone zakłady naukowe wymagają obowiązkowo takiego dopełnienia nauki i bez tego nie wydają patentów. I tak być powinno, bo patent powinien być dowodem, że agronom, czy inżynier, jak to się dziś nazywa, jest uzdolniony do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. U nas niestety nie zwraca się na to uwagi i albo się praktyki prawie nie wymaga, albo te praktyki są nieodpowiednie i niedostateczne.

Na Zachodzie (jak i u nas w Poznańskiem) praktykant albo sam płaci za praktykę, albo jest płatny, a w każdym wypadku jest poddany pewnemu rygorowi, musi rzetelnie pracować, jak zwykły urzędnik gospodarczy, pod kierunkiem szefa, czy zawiadowcy, musi przechodzić stopniowo wszystkie działy. musi się rzeczywiście nauczyć gospodarstwa — inaczej nie dostanie świadectwa z odbytej praktyki. Tam gdzie ogólny poziom go-

dla opasania trzody chlewnej i owiec. Udzielanie tego kredytu odbywa się na zasadach następujących:

Kredyt udzielany będzie za pośrednictwem: a) spółdzielni mleczarskich; b) spółdzielni kredytowych; c) spółdzielni rolniczo-handlowych; d) spółdzielni spożywców, działających na wsi; e) spółdzielni gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych; f) powiatowych, względnie Komunalnych Kas Oszczędności.

W wypadkach, gdy udzielenie kredytu, za pośrednictwem którejkolwiek z wymienionych wyżej instytucyj, okaże się niemożliwe, kredyty na ten cel mogą być udzielane bezpośrednio grupom rolników, zwłaszcza występującym przez Kółka Kontroli Mleczności, Związki Kontroli Obór i t. p.

Kredyty indywidualne, udzielane będą bezpośrednio pojedyńczym rolnikom w wyjątkowych wypadkach, gdy Bank nie będzie mógł wykorzystać żadnej ze wskazanych wyżej dróg kredytowania.

Kredyt udzielany będzie tylko na ładunki całowagonowe.

Kredytowane będą następujące pasze treściwe: a) otręby ; b) makuchy; c) suche wytłoki buraczane; d) kukurydza (tylko krajowa); e) łubin.

Kredyt na pasze treściwe dla bydła może być udzielany na termin trzymiesięczny, z prawem prolongaty na dalsze trzy miesiące, o ile pożyczkobiorca, występując z podaniem o prolongatę, równocześnie przedstawi odpis rachunku dostawcy paszy, z takimże odpisem pokwitowania odbioru przez niego pieniędzy, jako dowodu powtórnie dokonanego zakupu paszy przez pożyczkobiorcę. Przy udzielaoniu prolongaty jednak, jako prekluzywny termin, do którego trwać może kredyt, oznacza się dzień 1-go czerwca 1929 r.

Kredyty na pasze, dla opasania trzody chlewnej i owiec, udzielane będą na termin sześciu miesięcy, bez prawa prolongaty, z zachowaniem ostatecznego terminu na dzień 1 czerwca 1929 r.

Spółdzielnie Mleczarskie, zrzeszone w Małopolskim Związku Mleczarskim w Krakowie, otrzymywać mogą kredyt zasadniczo na termin 8-miu miesięcy nie dłuższy jednak jak do dnia 1 czerwca 1929 r.

Spłata udzielonych tym Spółdzielniom kredytów, następować będzie ratalnie w terminach oznaczonych przez Bank.

Na zabezpieczenie powyższych kredytów składać będą: a) spółdzielnie: weksel z własnego wystawienia, z wypisaną sumą bez daty płatności, z poręczeniem majątkowo odpowiedzialnych rolników, wraz z deklaracją wedle wzoru Banku, podpisaną przez Spółdzielnię i wszystkich poręczycieli, upoważniającą Bank do wypełnienia daty płatności.

b) Powiatowe i Komunalne Kasy Oszczędności: weksel z własnego wystawienia, z wypisaną sumą bez daty płatności z poręką Wydziału Powiatowego wraz z deklaracją wedle wzoru Banku, podpisaną przez Kasę i Wydział Powiatowy, upoważniającą Bank do wpisania daty płatności.

c) Poszczególni rolnicy: weksle wystawione przez poszczególnych rolników, z poręką majątkowo odpowiedzialnych właścicieli gruntu, względnie weksle wystawione solidarnie przez wszystkich korzystających z kredytu, z wypisaną kwotą, bez daty płatności, z deklaracjami, podpisanemi przez wszystkich podpisanych na odnośnych wekslach, upoważniającemi Bank do wstawienia daty płatności.

Pamiętać należy, że poręczyciele podpisują na przedniej stronie weksla pod słowami: „solidarnie poręczają".

Prof. Dr. T. Olbrycht 2)

Badanie dzielności pociągowej koni

(Odczyt wygłoszony 20 marca 1929 na posiedzeniu Lwowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego)

Na podstawie licznych prób porównawczych obliczyli Amerykanie, że siła pociągowa 1500 f. a. (680,4 kg) na drodze 8.4 m mierzona dynamometrem, równa się dzielności pociągowej potrzebnej do ruszenia z miejsca 15 do 20 razy po sobie wozu, ważącego 19,460 f. a. (8,827 kg) po równo wybrukowanej drodze. 2450 funtów a. (1111.32 kg) zmierzone dynamometrem równa się ruszeniu z miejsca wozu ważącego 32,000 f. angl. (14,515.2 kg). Taką potężną siłę wykazała para koni „Pete i Bob" na wystawie koni w Nowym Yorku w 1923 r., czego byłem naocznym świadkiem. Obydwa wałachy, siwe, typ ciężkich perszeronów, bez pochodzenia, liczące przeszło 12 lat. „Pete" miary 1.75 m, obwód klatki piersiowej 2.15 m, nadp. 24 cm, waga ciała

spodarstw jest bardzo wysoki, jak w Niemczech, Belgji, Danji, Czechosłowacji itp. wybór folwarków dla odbycia praktyki nie przedstawia żadnych trudności, a z drugiej strony praktyka nie ma tak zasadniczego znaczenia jak u nas, bo młody rolnik obejmując gospodarstwo własne, czy cudze, zastaje warsztat zmontowany, personel wyszkolony i sumiennych robotników, których nie potrzeba wszystkiego uczyć i dozorować i przy pewnej inteligencji łatwo się może przystosować do warunków i zorjentować, co mu czynić wypada, żeby całe przedsiębiorstwo prowadzić jak należy. Odbycie praktyki będzie dla niego znacznem ułatwieniem, ale nie taką „conditio sine qua non", jak u nas.

Zupełnie inaczej jest w Polsce, gdzie mamy niemal wszystkie stopnie rozwoju rolnictwa, poczynając od najprymitywniejszego niemal „piastowskiego" typu gospodarstw, a kończąc na najbardziej kulturalnych, których nie powstydziłyby się Niemcy, czy inna jakaś Danja; gdzie personel gospodarczy i robotnicy rolni są również bardzo różnorodni i przeważnie lichej jakości, i gdzie młody agronom bardzo często ma niezmiernie trudne zadanie tworzenia gospodarstwa z chaosu, i bez żadnej prawie pomocy. Nie mówię tego o Wielkopolsce, Śląsku i części Kongresówki, gdzie rolnictwo stoi wysoko, ale ogólnie o ogromnej większości naszych województw, gdzie wzorowe gospodarstwa jak oazy przyciągają wzrok fachowego podróżnika.

Jeśli dodamy do tego ogromną różnorodność warunków, zwyczajów i systemów zakorzenionych w rozmaitych połaciach naszego obszernego kraju, znaczne trudności kredytowe i powszechny brak kapitału obrotowego, to musimy przyznać, że u nas przyszły kierownik gospodarstwa musi po skończeniu studjów przejść doskonałą praktykę, na którejby się nauczył nietylko stosować umiejętnie nabytych wiadomości, ale dobrze administrować to znaczy wybrać najlepszy sposób prowadzenia przedsiębiorstwa, odpowiadający miejscowym warunkom i zasobności właściciela, a zapewniający największą intratę, i wreszcie gdzieby nabył umiejętności obchodzenia się z podwładnymi, żeby ich przywiązać a zarazem utrzymać niezbędny rygór, który jest w gospodarstwie równie prawie niezbędny jak w wojsku.

Bez takiej praktyki nauka agronomji nie wiele jest warta i czasem więcej szkody przynosi, niż pożytku. Znałem uczonych agronomów, którzy stracili a raczej przegospodarowali bardzo znaczne fortuny i poszli z torbami, lub zrujnowali swoich pracodawców, i znałem takich, którzy kończyli prawa, medycynę, lub matematykę, albo niczego nie kończyli, a dorobili się na gospodarstwie znacznego majątku. Znajomość teorji jest ogromnie pomocną jako podkład do wiadomości praktycznych, ale sama bez praktyki nie tylko nie wystarcza, ale poprostu szkodzi, jeżeli świeżo upieczony agronom wyobraża sobie, że się zna na gospodarstwie i posiadł wszystkie mądrości.

Dlatego uważam praktykę za bezwzględnie konieczny

805 kg, bardzo dobrze związany, o skośnych łopatkach. potężnych mięśniach, kończyny prawidłowo postawione. „Bob“ miary 1.73 m, obwód klatki 2.10 m, nadpęcia 25.5 cm, waga ciała 816.5 kg. Bob odznaczał się bardzo silnym grzbietem i lędźwiami, długim i szerokim dobrze umięśnionym zadem, potężnemi nogami. Obydwa konie posiadały na kończynach i kopytach ślady nabytych uszkodzeń, z powodu używania do ciężkich prac przez całe życie. Na uwagę zasługuje wyśmienity woźnica J. Coffey, który po mistrzowsku, spokojnie poprowadził je bez bata. Najpierw przebyły przepisaną drogę 8.4 m z wagą 2300 f. a. (1043 kg), następnie dodano ciężarów do wagi 1111 kg. Woźnica zebrał wodze równo i spokojnie, a stanowczo ruszył z miejsca końmi i te w największym wysiłku ciągnęły siłomierz dwanaście stóp tj. 3.66 metra w ciągu 6 sekund, a więc para tych koni wykonała pracę równą 24.3 koni mechanicznych.

Od tego czasu przeprowadzono w Ameryce już przeszło 475 prób dzielności użytkowej koni pociągowych z przeszło 4000 końmi.

Wyniki tych prób są bardzo ważne dla hodowli koni. Okazało się, że przeciętny koń roboczy posiada dzielność pociągową równą nie jednemu HP, jak dawniej sądzono, lecz 5—6 HP. Dużo badanych par koni rozwinęło siłę 15 HP, 20 HP, kilka par 25 HP, a najwyższy rekord osiągnęła jedna para, wykazując dzielność pociągową równą 29.7 HP. Próby dzielności udowodniły, że istnieje korelacja między dzielnością użytkową konia, a wyglądem zewnętrznym, gdyż najsilniejsze konie wszystkich klas i ras miały podobne cechy budowy ciała. Wszystkie zwycięskie konie odznaczały się dużym obwodem i głębokością klatki piersiowej, obszernym łącznikiem, silnie i prawidłowo rozwiniętym grzbietem i lędźwiami, dużym ciężarem ciała łącznie z dużym wzrostem i obwodem nadpęcia. Jednak sam wzrost lub gruba kość, bez dużej wagi ciała, nie posiada wpływu na siłę pociągową. Na wynik prób wpływa w wysokim stopniu trening koni. Ta sama para koni po przejściu treningu była zdolną do znacznie większego wysiłku, aniżeli przed treningiem. Chude konie wykazują gorszą zdolność pociągową, aniżeli te same konie w kondycji prawie tłustej, a więc po przybraniu na wadze. Źle przystosowane chomąta zmniejszają w znacznym stopniu możność do dużych wysiłków. Bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym na wynik próby, jest dobry woźnica, umiejący obchodzić się i powozić końmi i dlatego powinno dawać się nagrody nie tylko właścicielom koni lecz także i woźnicy.

Wreszcie próby dynamometrem wykazały, że w stosunku do wagi ciała lżejsze konie potrafią pokonać nieco większy ciężar (średnio 78%), aniżeli ciężkie (średnio 76%). Jednak 67% pracy pary koni, ważącej dużo, np. 1800 kg, oznacza znacznie większy wysiłek, aniżeli nawet 90% pary ważącej tylko 1000 kg, gdyż wielkość wysiłku nie wzrasta równomiernie ze zwiększaniem ciężaru, lecz znacznie szybciej. Lżejsze konie wprawdzie ruszały z miejsca prawie tak wielkie ciężary, jak ciężkie konie, lecz nie były w stanie przebyć całego żądanego dystansu, szybko wyczerpywały się, a nerwowy sposób ciągnienia wskazywał na czynną pracę mięśni najwyższego stopnia, podczas gdy konie ciężkie odznaczały się pewnym stylem w pracy, a po próbie tętno i oddech byłv tylko mało zmienione i nie widać było u nich prawie żadnego wyczerpania. W rezultacie więc okazało się, że do ciężkiej pracy nadają się lepiej ciężkie konie.

Niemcy sprowadzili dwa lata temu jeden dynamometr Collinsa z Ameryki i dotychczas przeprowadzili 13 prób na 80 zaprzęgach (parach) koni, w czem było 73 par ciężkich belgijsko-reńskich i 7 par „ciepłokrwistych“ z domieszką krwi ras ciężkich.

Sprowadzony siłomierz okazał się trwały, nigdy nie zawiódł i powstał zamiar, by badania koni siłomierzem wprowadzić na wszystkich wystawach koni. Podobnie jak w Ameryce, tak też i w Niemczech przekonano się, że próby siły pociągowej są tem samem dla selekcji koni roboczych, co wyścigi dla koni ras lekkich, rączych.

Amerykańskiej metodzie prób dzielności pociągowej możnaby zarzucić, że wykazują one maksymalną siłę pociągową, a nie wytrwałość w pracy. Amerykanie twierdzą, że najważniejszą zaletą konia roboczego, używanego tak w gospodarstwie rolnem, jak i w miastach, jest zdolność ruszania z miejsca wielkiego ciężaru lub wozu, który utknął w wybojach złej drogi i dlatego też badają największą zdolność do wysiłku, gdyż, jak wiadomo, ciężar raz ruszony z miejsca wymaga 6 a nawet 10 razy mniejszego wysiłku do podtrzymania ruchu to-

---

u nas warunek, którego powinny wymagać wszystkie nasze zakłady naukowe (tak jak w Poznaniu studjum rolnicze a w Małopolsce kursy Turnaua, nabierające coraz większego znaczenia). Uważam przytem, że praktyka odbywana dorywczo, podczas feryj uniwersyteckich nie może wystarczyć, bo nie ma ciągłości i nie daje pojęcia o całokształcie zadania. Takie ćwiczenia są bardzo pożyteczne dla wyspecjalizowania się w rozmaitych działach, dajmy na to: w jednym roku w hodowli i mleczarstwie, w drugim w nasiennictwie i specjalnych metodach uprawy, w trzecim w rachunkowości rolniczej, maszynoznawstwie itp. Ale żeby się należycie przygotować do swego zawodu, trzeba po skończeniu studjów przynajmniej rok jeden przebyć na praktyce bardzo sumiennej i w dobrze wybranem gospodarstwie.

A teraz pytanie gdzie i jak można nabrać najwięcej praktycznych wiadomości!? Jeżeli chodzi o wybór gospodarstwa, to polecałbym gospodarstwa średnie, gdzie właściciel, lub dzierżawca sam wszystko prowadzi, pracuje intensywnie z ołówkiem w ręku i dzięki temu osiąga znaczne dochody.

Rozpowszechniony w Małopolsce zwyczaj odbywania praktyki rolniczej w latyfundjach nie wydaje mi się zbyt szczęśliwy, bo najprzód gospodarstwo jest tam prowadzone zazwyczaj z dużym nakładem kapitału, a czasem ze zbytkiem, na który może sobie pozwolić właściciel wielkich dóbr, który jednak dla przeciętnego jedno-wioskowego ziemianina musi być zgubny, jak np. kosztowne budynki, lub nadliczbowy inwentarz roboczy, co się zwykle młodym rolnikom podoba... Powtóre główny kierownik tak wielkiego warsztatu jest tak przeciążony pracą, że trudno mu się zająć osobiście praktykantami. Są to wprawdzie chwalebne majątki, ale na ogół trudno wymagać, żeby było inaczej. Z tych względów wielkie i bogate gospodarstwa możnaby polecić do ćwiczeń podczas feryj i do specjalizowania się w pewnych działach, które z natury rzeczy mogą tam być doprowadzone do pewnej doskonałości, ale pod warunkiem, że młodzi rolnicy nie zechcą tych wzorów odrazu u siebie kopiować bez względu na koszta, a przyjmą za ideał, do którego w miarę możności należy się zbliżać.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na sposób odbywania praktyki. Kto chce rzeczywiście skorzystać powinien, udając się na naukę praktyczną, zapomnieć o tem, że jest skończonym agronomem, czy inżynierem rolnictwa i poddać się dobrowolnie rygorowi, nawet wymagać dla siebie tego rygoru, dokładnie spełniać zlecenia zwierzchników jak najniższy funkcjonarjusz, wyrzec się wielu przyjemności i wygód, dobrze się wszystkiemu przypatrywać, rozpytywać, co i dlaczego się robi, co się najlepiej opłaca, wglądać we wszystkie szczegóły i rachunki, a w wolnych chwilach uzupełniać braki teoretycznego wykształcenia, o których się podczas praktyki przekona, a głównie ćwiczyć się w rachunkowości, traktowanej przeważnie po macoszemu w naszych uczelniach i pracować, pracować i jeszcze raz praco-

czącego się wozu i wysiłek ten nie wyczerpie konia nawet po długim czasie. Podobnie wykazały próby wyścigowe, że nie potrzeba badać wytrwałości koni na bardzo długich dystansach i konie zwycięskie na dystansie 2400 m (klasyczny dystans derby) są zdolne do najbardziej długich dystansów. Dlatego też obecnie zaprzestano urządzać długodystansowe raidy. Dałyby się zresztą zmodyfikować próby w ten sposób, że konie musiałyby ciągnąć dynamometr z mniejszym ciężarem na długich dystansach, a podczas drogi, w ruchu możnaby dodawać do wiszących ciężarków nowe, dopóki koń nie stanie.

W Polsce wprowadziło Ministerstwo Rolnictwa próby dzielności na wystawach i pokazach, (przepisem z dnia 2 maja 1928 r.), niestety nie odpowiadają one dostatecznie celowi, jakiemu mają służyć. Według tych przepisów próby siły mają odbywać się w sposób znany już od kilkudziesięciu laty i naogół już zaniechany. „Zasady prób dzielności koni“ Ministerstwa Rolnictwa zupełnie nie uwzględniają najważniejszej kwestji, przestrzeganej zawsze odkąd istnieją próby siły, tj. podziału koni na klasy według wagi ciała. Jasną jest rzeczą, że konie ciężkie, zimnokrwiste, próbowane razem z lekkiemi, ciepłokrwistemi końmi, zawsze zwyciężą i otrzymają nagrody, czyli, że próby te będą selekcją na korzyść ras ciężkich. Polityka hodowlana Rządu idzie, jak wiadomo, w kierunku popierania prawie wyłącznie ras lekkich, ze względu na potrzeby Armji, tymczasem przez wprowadzenie prób dzielności (bez uwzględnienia klas, zależnie od wagi ciała) będzie Rząd mimowoli, nagradzając konie ciężkie, przyczyniał się do rozwoju ras zimnokrwsitych, wbrew swej polityce hodowlanej.

Według „Zasad prób dzielności“ należy wykluczyć od ubiegania się o nagrody konie ze ślepotą, dychawicą płucną i świszczącą, szpatem i kółkiem kostnym. Dlaczego te i dlaczego tylko te wady uwzględniono? Przecież nie we wszystkich wypadkach wymienione wady są dziedziczne i np. nabytej ślepoty lub włogaciżny nie potrzeba się w hodowli obawiać. Natomiast jest wiele innych dziedzicznych wad, których w „Zasadach“ nie wymieniono. Dalej nie zaznaczono kto stwierdza te wady. Zupełnie pominięto konieczność lekarskiego badania tętna, oddechu i zachowania się konia przed i po próbie.

Do zwiększania tarcia wozu, znajdującego się w ruchu, powinno się używać wielkich ciężarów, a nie „woreczków z piaskiem wagi 10 kg“ dodawanych co 10 m, co czyni na przestrzeni 100 m dopiero 100 kg, a 1000 kg po przebyciu całego kilometra. Wiadomą jest rzeczą, że do podtrzymania ruchu wozu toczącego się potrzeba zaledwie (zależnie od powierzchni drogi) 1/6—1/10 tego wysiłku jaki jest konieczny do poruszenia wozu stojącego, a więc nakładanie 10 kg na toczący się wóz równa się zwiększeniu wysiłku zaledwie o 1—2 kg. Czy „rozłożenie worków w stertkach, co 10 m“ na przestrzeni 1 km i więcej, „dopóki koń nie stanie“ okaże się praktyczne i łatwo wykonalne — bardzo wątpię.

Wprawdzie w wyżej przytoczonych przepisach M. R., powiedziane jest pod 3., że „nagrody mogą być przyznane tylko koniom zupełnie zdrowym“, ale nie wiadomo kto stwierdza stan zdrowia koni. W końcu należałoby, z wyżej przytoczonych powodów, umieścić „konie z udowodnionem pochodzeniem“ w osobnej klasie, z osobnemi nagrodami. Sądzę jednak, że nawet po uwzględnieniu wszystkich wymienionych poprawek „Zasady prób“ nie wystarczą, jeżeli zamiast wozu i woreczków z piaskiem nie wprowadzi się badań, opartych na naukowych podstawach, przy pomocy siłomierza, np. dynamometrem Collinsa. Wystarczyłby jeden dynamometr na całą Polskę, gdyż zmontowany na samochodzie daje się łatwo i szybko przewozić.

W sprawie sprowadzenia dynamometru z Ameryki zwróciłem się listownie do sekretarza „Horse Association of America“, profesora W. Dinsmore‘a w Chicago, i otrzymałem następujące informacje: Cena dynamometru zmontowanego na najnowszym aucie ciężarowym Forda wynosi 1700 dolarów F. O. B. Ames, Iowa (starszy model sprzedany do Niemiec przed dwoma laty kosztował 1600 dolarów). Koszta przewozu do Niemiec wynosiły 389 dolarów. Koszta przewozu do Polski będą wyższe ze względu na podwyższenie taryf przewozowych i większej odległości z Ameryki do Polski. Prof. Dinsmore radzi w swym liście zdeponować 2200 dolarów w jednym z banków w Nowym Yorku i równocześnie zamówić w Horse Ass. of America dynamometr, który będzie zrobiony na zamówienie w przeciągu kilku miesięcy. Po wysłaniu i przedstawieniu rachunku, bank wypłaci pieniądze, a pozostałą resztę zwróci. Niestety cena dynamometru przekracza budżet Zakładu Hodowli

---

wać! Nie należy bać się „straconego“ czasu, bo ten rok czy dwa praktyki sowicie się wynagrodzi. Przeczuwam, że ten ustęp może wywołać protest ze strony niektórych młodych rolników: „Jakże to, powie niejeden, toć to jakaś katorga, a nie praktyka“. Tyle pracy, gdy się człowiek namęczył kilka lat na studjach, jakaś dyscyplina jak dla sztubaków, gdy my jesteśmy skończonymi ludźmi?!

Na to odpowiem: Jedynie bardzo szczere i gorące przywiązanie do młodzieży i serdeczna troska o Jej przyszłość podyktowały mi te słowa. My Polacy jesteśmy z natury bajecznie niesforni, ponad miarę leniwi i mało obowiązkowi. Dyscyplina i rygór, którego ani w szkole średniej, ani tembardziej w wyższej uczelni nikt się u nas nie nauczy, jest koniecznym warunkiem, kto ma kiedyś rozkazywać, musi się wpierw nauczyć słuchać. A intensywna praca, nawet bardzo ciężka, to taki moralny trening, który hartuje wolę i daje tężyznę, niezbędną do walki o byt. Rok, czy dwa takiego treningu nikomu nie może zaszkodzić. Mówi to stary, doświadczony rolnik, który prowadził bardzo duże gospodarstwa pomimo bardzo nieraz trudnych warunków, więc można mu zaufać.

Widziałem w Niemczech, jak się takie praktyki odbywają i jakie się tam stawia wymagania młodym, świeżo upieczonym agronomom, i widziałem tamtejsze gospodarstwa. A potem obserwowałem naszych praktykantów i poznałem dobrze tutejsze gospodarstwa, i teraz doskonale rozumiem, dlaczego zachodzi tak olbrzymia różnica między naszem, a niemieckiem rolnictwem i dlaczego tyle fortun się u nas „rozłazi“, a tylu ziemian nie może się przy ziemi utrzymać. Wciąż się tu narzeka na bardzo trudne warunki gospodarstwa rolnego, a jednak są ludzie, którzy w tych samych warunkach doskonale sobie radzą, żyją dostatnio i nie mają długów, chociaż posiadają niezbyt wielkie folwarki własne, a nawet tylko dzierżawione. A dlaczego! Bo umieją pracować na roli i rachować, bo się potrafili dobrze przygotować do swego zawodu.

Wracając do praktyki, byłoby wielce pożądane, by wszystkie nasze uczelnie rolnicze wprowadziły obowiązek odbycia rocznej praktyki po skończeniu studjów i wybierały do praktyk rzeczywiście „praktyczne“ gospodarstwa, a z drugiej strony, by ci panowie rolnicy, którzy przyjmują praktykantów, nie traktowali ich tylko jak młodych gości, ale dużo od nich wymagali i starali się urobić z nich prawdziwie dobrych gospodarzy. Byłaby to ogromna zasługa bo przysporzyłoby to nam tęgich rolników, których nasz kraj potrzebuje.

Musimy się nauczyć gospodarować praktycznie t. j. rentownie, o co przecie w każdem przedsiębiorstwie przedewszystkiem chodzi. Jest to jedyna droga do utrzymania w naszem ręku ziemi, o której tak wymownie powiedział Artur Górski (wstęp do książki p. Dorożyńskiej). „Kawałek ziemi to nie jest prywatna chustka kieszonkowa. To jest kawałek Ojczyzny, zatem kawałek historji. Kto tego nie czuje, nie pojmuje, ten niech się nie zbliża do ziemi“.

Akad. Med. Wet. we Lwowie. Natomiast Departament Chowu Koni M. R. mógłby z łatwością pokryć koszta sprowadzenia siłomierza i oddać Akademji Med. Wet. lub Towarzystwu Zootechnicznemu do przeprowadzenia wstępnych badań.

Przepisy, rozporządzenia mające na celu podniesienie hodowli w kraju, powinny być dokładnie opracowane i wypróbowane, aby miały naprawdę wartość dla hodowli, gdyż przeprowadzenie ich w życiu kosztuje bardzo wiele pieniędzy. Projekty nowych przepisów, odnoszących się do hodowli należałoby oddawać do przestudjowania i oceny Towarzystwu Zootechnicznemu, które jednoczy wszystkich polskich specjalistów zootechników.

Alfred Hillbricht 1)

Koszta produkcji mleka i masła

Przychód z gospodarstwa mlecznego stanowi dziś, śmiało można to powiedzieć, podstawę racjonalnie prowadzonej gospodarki rolnej, szczególnie w majętnościach położonych w sąsiedztwie większych ośrodków przemysłowych, miast, fabryk i t. p., a nawet i dalej położonych, o ile tylko miejscowości produkujące mleko, mają możność korzystania ze stałej, szybkiej i dogodnej komunikacji do miejsc zbytu za pośrednictwem koleji, linji autobusowych i t. p.

Niejednokrotnie gospodarstwo rolne może wogóle istnieć jedynie tylko dzięki produkcji mleka i dawać pewien dochód, któregoby nie można osiągnąć przez prowadzenie gospodarki w innym kierunku z powodu niepomyślnych warunków lokalnych, jak n. p. braku i drożyzny robotnika, lichej jakości gleby etc.

Gospodarkę mleczną prowadzi się u nas najczęściej w ten sposób, że krowom daje się jeść, doi się je i sprzedaje mleko najczęściej pachciarzowi, (który bez żadnego ryzyka najwięcej na tem zarabia) lub też wyjątkowo tylko dostarcza się konsumentom.

Przy tym u nas ogólnie stosowanym systemie, zdarza się często, że właściciel obory, która jest rzeczywiście racjonalnie prowadzona i jego chlubą,niema odpowiedniego dochodu tak, że cała majętność nie daje mu takiego procentowego dochodu, jaki dawałby kapitał, którego wartość przedstawia, włożony do kasy oszczędności. Przyczyną tego jest bardzo często to, że gospodarka mleczna, dająca pozornie znaczne dochody i przedstawiająca się na zewnątrz jako może najbardziej lukratywna, obciąża w rezultacie inne gałęzie gospodarstwa, a sama nie daje żadnego dochodu.

Łatwo się można o tem przekonać przez liczby, których dostarczy nam buchalterja, prowadzona chociażby w sposób prymitywny przez zapiski, byłeby regularne i dokładne.

Niejeden rolnik, co do którego urząd skarbowy, w zeznaniu do podatku dochodowego, twierdzi, że w czasie miarodajnym czerpał znaczne dochody z produkcji mleka, i na którego, wbrew jego zapewnieniom, nałożył nieproporcjonalnie wysoki podatek, przekona się po obliczeniu, że nie tylko nie było „znacznego“ dochodu z mleka, ale wogóle żadnego, ponieważ po obliczeniu kosztów produkcji, wykaże mu buchalterja, że mleko sprzedawał za tanio, albowiem wyprodukowanie kosztowało go więcej, aniżeli za to od pachciarza lub konsumenta otrzymał.

Częstokroć przyczyna tego tkwi w nieracjonalnem żywieniu krów, ale sprawy tej poruszać tutaj nie będę, gdyż są to rzeczy znane i ogół rolników dobrze wie, że każda mleczna krowa powinna być żywiona indywidualnie i otrzymać karmę bytową i produkcyjną, że cielęciu nie pozwala się sać krowy dowolnie, tylko karmi się je odpowiednio do jego wieku i wagi. Niejeden rolnik natomiast nie wie, ile kosztuje go każdy wyprodukowany litr mleka.

Podaję poniżej w jaki sposób należy obliczyć własny koszt produkcji mleka i masła.

Liczby podane są na razie przeciętne, obliczone na podstawie obecnych cen targowych i płac personelu administracyjnego w okolicach podlwowskich.

Każdy rolnik może z łatwością, o ile w jego gospodarstwie są inne ceny jednostkowe za produkty zużyte na karmę, płace etc., aniżeli poniżej podane, przez podstawienie lokalnych liczb kosztu, wypośrodkować sobie cenę kwarty mleka dla danego miesiąca we własnem gospodarstwie.

Na cenę produkcji składają się przedewszystkiem koszta oprocentowania wartości inwentarza, amortyzacja tegoż, następnie żywienie, płaca służby, kwota procentowa z udziału w kosztach administracji ogólnej, następnie po stronie przychodów wartość gnoju i cieląt.

Zestawienie wspomnianych kosztów dla obory średniej wielkości, t. j. o ilości 50 krów dojnych i 1 buhaja przedstawia się następująco:

Wartość krowy 6-cio letniej o wadze przeciętnej 500 kg, o wybitnych cechach mleczności wynosi 650 zł, 50 krów 32.500 zł. Od powyższego kapitału należy policzyć 5% w stosunku rocznym, jaki dałby kapitał umieszczony w banku, t. j. 1625 zł, dalsze 5% utraty wartości krów po roku 1625 zł i najmniej 3% na ewentualne wypadki, jak choroby, leczenie etc. 975 zł, t. j. razem 4225 zł.

Utrzymanie jednego buhaja wartości 1200 zł, koniecznego do krycia powyższych krów.

Przyjąć tu można oprócz analogicznie obliczonych, jak powyżej odsetek 5% + 5% + 3% = 156 zł, jako ekwiwalent kosztów żywienia, wartość 10 q owsa po 30 zł = 300 zł i 10 q siana po 25 zł = 250 zł, czyli razem 550 zł.

730 kg słomy na podściółkę po 7 zł za 1 q, czyli razem 51 zł.

Koszta żywienia krów: Przez 207 dni (7 miesięcy) na stajni zwykle: 50 × po 10 kg dobrego siana łąkowego = 500 kg po cenie 25 zł za 1 q = 5 × 25 = 125 zł, 50 × po 5 kg dobrego potrawu, t. j. 250 kg po 20 gr = dziennie 50 zł, 50 × po 40 g soli bydlęcej = po 20 gr za 1 kg, = 2 kg dziennie t. j. 0.40 zł, 50 × po 2 kg słomy na podściółkę 100 kg po 7 zł za 1 q = 7 zł, t. j. razem dziennie 182.40 zł, czyli za 207 dni (182.40 zł × 207) = 37.756.80.

Przez 158 dni na pastwisku: Można przyjąć wartość pastwiska dobrego sztucznego, wykluczającego dokarmianie w stajni, za czas powyższy, w wartości po 300 kg pszenicy za krowę, czyli łącznie 3 × 50 = 150 q pszenicy po 50 zł = 7.500 zł, 50 × po 2 kg podściółki po 7 gr = 7 zł × 158 = 1.106 zł.

Budynek stajenny murowany przedstawia wartość około 20.000 zł, — amortyzację należy przyjąć w wysokości 1½% rocznie od wartości t. j. 300 zł, naprawki drobne rocznie 100 zł, t. j. razem 400 zł.

Koszta utrzymania dwóch pastuchów i jednej dziewki do obsługi obory: Ordynarja pastucha = żyta (z mlewem) 720 kg (po 36 zł + 2 zł mlewo) t. j. 273.20 zł, pszenicy 200 kg po 50 zł = 100 zł, jęczmienia 300 kg po 33 zł = 99 zł, ziemniaków 30 q po 10 zł = 300 zł, mleka 3 l dziennie przez 6 miesięcy letnich po 20 gr = 180 × 3 × 20 = 108 zł. (Dawać mleko korzystniej, aniżeli utrzymanie dla krowy). Mleka po 2 l dziennie przez 6 miesięcy zimowych po 32 gr = 118.40 zł, wartość pomieszkania w naturze (1 izba z kuchnią) 120 zł, wartość opału (8 fur po 20 zł) = 160 zł, płaca w gotówce rocznie 120 zł, kasa chorych 5 zł mies. 60 zł, razem 1.458 zł 60 gr., czyli utrzymanie dwóch pastuchów wynosi (1,458.60 × 2) = 2.917.20 zł.

Utrzymanie jednej dziewki kosztuje zwykle połowę tego co utrzymanie pastucha (1,458 : 2 = 729 zł) okrągło 730 zł.

Płaca 4 dojarek po 15 zł miesięcznie = 60 × 12, t. j. rocznie 720 zł.

Udział w kosztach administracji ogólnej można przyjąć dla obory z 50 krowami w stosunku do całej majętności (w tem podatki, asekuracja, rządca, ekonom. odstawa mleka do koleji, naczynia etc.) w łącznej kwocie najmniej 2500 zł, czyli razem wydatki wynoszą 58.612 zł.

Przychody: Wartość gnoju licząc po 135 q rocznie od krowy = 6750 q po 1 zł = 6,750 zł, 45 cieląt (wagi powyżej 50 kg) po 70 zł = 3.150 zł. Dochód z krycia cudzych krów przez buhaja (poza swojemi) = 400 zł, wartość gnoju od niego (150 q po 1 zł) = 150 zł, czyli razem przychód 10.450 zł.

Suma faktycznych kosztów wynosi 48.162 zł.

Przyjmując, że mamy w oborze krowy dobrej mlecznej rasy, dające rocznie od 2500 do 3600 litrów mleka, czyli średnio 3000 l, z uwzględnieniem czasu kiedy stoją „sucho" przed ocieleniem i oddanie części mleka na wychów cielęcia, wynosi wydatek mleka rocznie 3000 l × 50 = 150.000 litrów, czyli litr mleka, ze względu na powyżej wykazane wydatki kosztuje obecnie samego producenta w stajni, w normalnych warunkach przy średniej zawartości tłuszczu 48.162 : 150 = 32.10 gr.

Doliczając do tego godziwy zysk w wysokości 10% kosztów produkcji, możnaby mleko sprzedawać nie niżej jak po 32.10 + 3.2 t. j. po 35.3 gr za litr, czyli okrągło po 35.5 gr.

J. K.

W sprawie produkcji ziół leczniczych

Doradca finansowy Devey w jednem ze swoich przemówień zaznaczył, że Polska poświęceniem i cierpieniem swoich patrjotów odbudowała Ojczyznę, idąc zaś dalej na wszystkich polach po tej drodze dojdzie szybko do potęgi i dobrobytu.

Warunkiem do zdobycia tego dobra jest wywalczanie sobie na wszystkich polach samowystarczalności gospodarczej i uniezależnienia się tem samem od zagranicy. Po zrealizowaniu tego programu, uzdrowimy nasz bilans handlowy.

Hodowla roślin lekarskich jest właśnie polem, dotąd przez nas prawie zupełnie zaniedbanem i odłogiem leżącem — a rozwiązanie tego problemu uniezależni nas i na tem polu od zagranicy, zmniejszy import i przyczyni sie do zrównoważenia bilansu.

Pora akcji obrana bardzo szczęśliwie, gdyż właśnie teraz zaznacza się w medycynie, i to bardzo wyraźnie, powrót do leków roślinnych, a te, tak dotąd lekceważone, nasze rośliny mogą stać się bardzo poważnym produktem nawet eksportu, a to tem pewniej, że i robotnik nasz jest tańszy, co z następującego zestawienia wynika:

Jeśli zarobki robotnika w Anglji przyjmiemy równe 100

to: Kopenhaga	108
Amsterdam	85
Berlin	71
Paryż	53
Moskwa	50
Medjolan	49
Praga	47
Warszawa zaś tylko	40

Następnie mamy na obszarze Rzeczypospolitej 125 miljonów hektarów nieużytków.

Rośliny lekarskie są przeważnie bardzo mało wymagające co do gleby, wszak to przeważnie chwasty, które drogą walki o byt przystosowały się w długich okresach swego naturalnego rozwoju do warunków zewnętrznych, do gleby, do klimatu. Wiele z tych roślin można hodować z powodzeniem właśnie na nieużytkach, a tem samem eksploatować dotychczas zupełnie nierentujące obszary.

A niestety daty statystyczne naszego importu wykazują wręcz zdumiewające ilości importowanych roślin i to takich, które u nas doskonale się udają.

Były u nas wprawdzie próby hodowli, jednak te załamywały się prędko, powodem zaś niepowodzenia była zła i wadliwa organizacja handlowa. Hodowano więcej lub mniej umiejętnie ale wyprodukowanego surowca nie obrabiano ani przerabiano, tylko rzucano go na rynek w tej formie, w jakiej wyszedł od producenta. A więc zamiast pięknie w kwadrat pociętych liści i ziół, sprzedawano siano — zamiast w kostki pokrajanych korzeni i kłączy, suche badyle...

Tymczasem rynki światowe mają swoje przyzwyczajenia, swoje ustalone formy, od których nie odstępują. Towar nasz w tej formie nie znajdował nabywców, a gdy się wreszcie znalazł jakiś ryzykujący amator, to kupował za śmiesznie niską cenę. Niepowodzenia te zrażały producentów i odstraszały od dalszych prób.

Surogat taki, za bezcen u nas kupiony, wraca do nas zpowrotem z tą wszakże różnicą, że kupować go musimy po pełnej cenie rynkowej, ponosząc równocześnie koszta przewozu, oraz cła.

Obecnie, przystępując do organizacji tej gałęzi przemysłu należy przedewszystkiem urządzić krajalnię liści, ziół i korzeni, następnie proszkarnię odpadków i wreszcie destylarnie olejków eterycznych, a to w czasie kiedy już plantacje roślin aromatycznych (a więc z zawartością tych olejków eterycznych) zajmą znaczniejsze obszary, a zapotrzebowanie w kraju samych tych roślin zostanie z przeważającą nadwyżką pokryte. Wspomnę tu jeszcze o urządzeniach celem sporządzania ekstraktów (wyciągów), o oddzielaniu od olejków eterycznych ich stearoptenów, jak Menthol, Thymol i t. p. To znowu nowe placówki naszego przemysłu.

Równocześnie należy związać Ziemian-producentów z tak stworzonym zakładem przemysłowym, ujmując całe przedsięwzięcie w formę spółki z ogr. odpowiedzialnością, skutkiem czego producent nie tylko, że będzie miał stałego i pewnego odbiorcę swoich produktów po ustalonej cenie, ale równocześnie będzie uczestniczył, stosownie do ilości udziałów, w dywidendzie.

Taka organizacja może dopiero dać pełną gwarancję powodzenia przedsięwzięcia, tem snadniej, że sama hodowla jest bardzo rentowna, jak to przykład najpokupniejszych gatunków wykazuje i tak:

1 ha pod hodowlą rumianku (Matricaria chamonilla) daje przeciętny plon 700 kg wartości 3.731 zł.

1 ha pod hodowlą mięty (Mentha piperita) daje przeciętny plon 2500 kg wartości 5000 zł *).

Inne gatunki wykazują, jeżeli nie taką samą, to znacznie wyższą rentowność, a zwłaszcza rośliny wieloletnie, przy nich bowiem odpada rok rocznie przygotowanie i uprawa gleby.

Zaznaczyć należy z uznaniem, że akcja hodowli roślin leczniczych, w różnych punktach Polski rozpoczęta. znajduje poparcie Rządu, rozumiejącego doniosłość i ważność sprawy.

Inne państwa idą po tej samej linji. W ostatnim czasie w Hiszpanji stworzono osobny komitet narodowy hodowli roślin z zadaniem propagandy i popierania hodowli i zbioru tych roślin w Hiszpanji i kolonjach. Komitet ten podlega Generalnej Dyrekcji Zdrowia. Komitet główny tworzy we wszystkich prowincjach komitety lokalne.

Do funkcji komitetu głównego należy rozdział nasion, sadzonek i t. p. pomiędzy komitety lokalne, urządzanie odczytów dla rolników, urządzanie wystaw i t. p.

Z tego wszystkiego widać, że sprawa ta warta pracy i mozołu, bo przy warunkach, jakie posiadamy, a więc gleba pierwszorzędna, robotnik tani, zdołamy w niedługim czasie naszą produkcją zaspokoić głód rynków naszych tak dalece, że siłą fatków przystąpić będziemy musieli do eksportu.

Nie są to śmiałe fantazje optymisty, ale prawda realna, wszak rynek zagraniczny stale zapytuje się u nas o zio-

*) Za podstawę nie biorę bardzo wysokiej ceny mięty ostatniej a to z powodu wymrożenia — wartość bowiem 2500 kg przedstawiałaby kwotę 20.900 zł.

ła lecznicze, a faktem jest, że Polska eksportuje narazie Lycopodium (widłak) wartości 10—12 miljonów złotych rocznie do Niemiec. Produkt ten poza celami leczniczemi, ma zastosowanie w pirotechnice, a przedewszystkiem w metalurgji do odlewu precyzyjnych pocisków. Prócz Lycopodium eksportujemy jagody jałowca, czarne suszone jagody głównie do Anglji do fabrykacji dżinu whisky około 10 wagonów, wartości pół miljona zł, dalej korę kruszyny (Rhamnus frangula) a to do Niemiec i Francji, gdzie sporządzają z niej ekstrakt (wyciąg), który po wysuszeniu proszkują i komprymują. Produkt przychodzi do nas pod formą pastylek cascaris sagradae, lub pigułek Cascarine, sporządzonych rzekomo z amerykańskiego ekstraktu z Rhamnus Purshiana.

Ten skromny tatarak rosnący u nas na brzegach stawów i podobnych miejscach, ten o którym wiemy, że smakuje kandyzowany i ten na którym chłopcy w zielone święta wygrywają przeróżne tony, ten chwast wagonami wychodzi za granicę i wraca do nas już obłuskany z zewnętrznej skórki i pocięty na piękne równe sześciany, a płacimy za tę grzeczność i rozum dobrą cenę rynkową, nieraz 5 razy przenoszącą tę, za jaką sprytny agent zdołał wytargować surogat. Dopłacamy jeszcze do tego hojną jak zwykle dłonią cło i przywóz.

Jednem słowem mamy wszelkie warunki powodzenia w eksporcie i nie potrzebujemy obawiać się konkurencji. W Polsce chroni nas cło, wynoszące około 78 zł od 100 kg, w ten sposób, nawet niezbyt gorący patrjota, kupiec, hurtownik pokryje swoje zapotrzebowanie w kraju, o ile naturalnie towar swoją jakością i wyglądem odpowie wymaganiom stawianym przez rynki i nie będzie gorszy, jak zagraniczny.

O to zaś niema obawy. Wyprodukować, wysuszyć surowiec potrafimy, gdyż mamy tęgich agronomów, co do apretury zaś, to cały sekret polega na zakupieniu odpowiednich maszyn do cięcia i krajania, oraz proszkowania. Maszyn zaś tych dostarcza jedyna w Europie firma M. Schilbach w Lipsku i maszyny te są wszędzie w europejskich krajalniach w zastosowaniu.

Trzeba więc tylko trochę dobrej woli, oraz odrobinę zaufania we własne siły, bo przecież jeżeli Węgrzy, Czesi na taką wyżynę podnieśli swój przemysł w tej dziedzinie w niedługim czasie, to my to także potrafimy i potrafić powinniśmy — musimy.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Badania składu roślinności łąk i pastwisk w Niemczech przeprowadzał Dr. Gg. Baur, opierając się przytem na analizach botanicznych różnych niemieckich badaczy. Spostrzeżenia swe pomieścił w czasopiśmie: »Mitteilungen der Deut. Land.-Gesellschaft«, z którego podajemy poniższe. Przedewszystkiem stwierdza on, że skład roślinności łąk i pastwisk różni się wybitnie między sobą, że zatem przeważnie zupełnie inne gatunki występują na pastwiskach, niż na łąkach. Na pastwiskach wogóle występuje znacznie mniejsza ilość roślin, niż na łąkach, wogóle bowiem mało roślin udaje się w warunkach tych, jakie przedstawia pastwisko, gdyż nie znosi owego ciągłego deptania i podgryzania. Na pastwiskach niemieckich występuje zatem przeważnie rajgras angielski *(Lolium perenne)*, stanowiący niekiedy główną, a właściwie przeważającą część darni. Na miejscu drugiem występuje koniczyna biała *(Trifolium repens)*, po niej następuje wiechlina łąkowa *(Poa pratensis)*, następnie kostrzewa czerwona *(Festuca rubra)*, wiechlina szorstka *(Poa trivialis)*, wreszcie kostrzewa łąkowa *(Festuca pratensis)*. Reszta traw występuje tylko w bardzo niewielkich ilościach, w stosunku do rajgrasu angielskiego nie przekraczających 1%, względnie wyjątkowo 1,15%. Na łąkach na miejsce pierwsze wysuwa się owsik złocisty *(Avena flavescens)*, po nim wyczyniec łąkowy *(Alopecurus pratensis)*, dalej rajgras francuski *(Avena elatior)*, wreszcie trawa kupkowa *(Dactylis glomerata)*. Natomiast kostrzewa łąkowa, którą powszechnie uznaje się za jedną z najlepszych i najbardziej rozpowszechnionych traw łąkowych, występuje na łąkach niemieckich stosunkowo dość słabo, a zatem nie daje większego zwarcia. Bardziej od niej są rozpowszechnione obie wiechliny t. j. łąkowa i szorstka, po nich dopiero już na miejscu dalszem występuje na łąkach rajgras angielski, oraz kostrzewa czerwona. Podobnie również bardzo małe znaczenie dla łąk zdają się posiadać powszechnie cenione trawy jak: tymotka *(Phleum pratense)*, mietlica rozłogowa *(Agrostis alba)*, i wreszcie grzebienica *(Cynosurus cristatus)*, takby przynajmniej należało sądzić z ich stosunkowo bardzo małego udziału w darni badanych łąk. Naturalnie, że trawy nietrwałe jak rajgras włoski *(Lolium italicum)*, lub posiadające specjalne wymagania jak mozga trzcinowata *(Phalaris arundinacea)* nie mogą odgrywać właściwie żadnej poważniejszej roli w składzie darni łąkowej, nie wymaga bliższego wytłumaczenia.

Z roślin motylkowych na miejsce pierwsze wysuwa się koniczyna czerwona t. zw. łąkowa, a zatem forma dzika, odznaczająca się — jak wiadomo — większą trwałością, niż zwykła odmiana uprawiana na gruntach ornych, a zatem forma kulturna. Niestety nasienia tej formy dzikiej dotychczas właściwie się nie produkuje, z wielką szkodą dla sprawy zakładania łąk sztucznych. Na miejscu dalszem występuje koniczyna biała, potem groszek łąkowy *(Lathyrus pratensis)*, wyka płotowa *(Vicia dumetorum)*, lucerna chmielowa *(Medicago lupulina)*, wreszcie — już w ilościach niewielkich — występują w składzie darni łąkowej: koniczyna szwedzka *(Trifolium hybridum)*, komonica błotna *(Lotus uliginosus)*, a w ilościach najmniejszych: komonica różkowata *(Lotus cornicolatus)* i wyka ptasia *(Vicia Cracca)*. Wedle tychże badań największe znaczenie dla pastwisk i łąk niemieckich zdaje się zatem posiadać rajgras angielski. Po nim na miejscu drugiem wymienićby należało wiechlinę szorstką, mimo tego, że ani teorja ani praktyka rolnicza nie uznają jej za trawę o szczególnie cennej wartości pastewnej. Po tych dwu trawach następują: wiechlina łąkowa, kupkówka i wyczyniec łąkowy, po nich owsiki, a dopiero po owsikach kostrzewa łąkowa, z którą na jednąkowym poziomie znajduje się koniczyna biała, szwedzka i kostrzewa czerwona. Na samym końcu wymienić należy pod tym względem grzebienicę, mietlicę rozłogową, tymotkę, rajgras włoski i mozgę trzcinowatą.

Autor na podstawie powyższych badań dochodzi do przekonania, że z wymienionych powyżej traw zasługiwałby szczególnie wyczyniec łąkowy i owsik złocisty na uwzględnienie przy produkcji i uszlachetnieniu nasienia. Również zasługiwałaby na to wiechlina szorstka, zwłaszcza o ileby w drodze hodowli została odpowiednio uszlachetniona.

Jakkolwiek wywody autora pozostają w pewnej sprzeczności z obserwacjami i wnioskami innych badaczy niemieckich, to jednak nie można odmówić im pewnej słuszności; w każdym razie powinny one zwrócić uwagę innych badaczy na ten przedmiot i skłonić ich do sprawdzenia niektórych rozpowszechnionych, a istotnie nie zawsze trafnych, względnie słusznych przekonań co do wartości poszczególnych gatunków roślin, stanowiących darń łąkową, czy pastwiskową. Odnosi się to zwłaszcza do naszych stosunków. Badania flory pastewnej łąk i pastwisk polskich są na razie zupełnie niewystarczające, stąd też nie mamy właściwie podstaw, na których byśmy mogli wysnuć wnioski co do wartości poszczególnych gatunków traw czy roślin motylkowych dla produkcji paszy na pastwiskach i łąkach, a co za tem idzie, zasługujących na zbiór nasienia, względnie na systematyczną hodowlę, w celu uszlachetnienia. Na razie możemy tylko stwierdzić, że podobnie jak dla pastwisk niemieckich, tak i dla naszych rajgras angielski i koniczyna biała wydają się być najważniejszemi roślinami, natomiast dla łąk, zwłaszcza zalewowych wyczyniec łąkowy, zaś dla

średnio wilgotnych owsiki (rajgras francuski i owsik złocisty) i trawa kupkowa. Pozatem obie wiechliny t. j. łąkowa dla położeń suchszych i szorstka dla wilgotniejszych, wreszcie kostrzewa czerwona, która u nas jest również pospolitsza niż łąkowa i mietlica pospolita, tworzące na naszych łąkach, zwłaszcza podgórskich i górskich niejednokrotnie znaczne zespoły. W warunkach naszych zasługuje na uwzględnienie także grzebienica, która na pastwiskach o glebie bardziej zwięzłej rozwija się niejednokrotnie bardzo silnie, dając zespoły znakomicie zeszyte. Trawa ta specjalnie zdaje się znosić udeptywanie i spasanie, niejednokrotnie bowiem tworzy zespoły na odłogach pastwiskowych, na których zatem nigdy siana nie było. O ilebyśmy zatem, idąc śladem wymienionego na wstępie badacza, zapragnęli na podstawie powyższych spostrzeżeń skłonić naszych hodowców nasion do zajęcia się uprawą względnie hodowlą pewnych gatunków traw pastewnych, to w rzędzie pierwszym wymienićbyśmy przy tem musieli, jako szczególnie do tego nadające się: rajgras angielski, wyczyniec łąkowy, rajgras francuski, kupkówkę i grzebienicę. Nie wspominam tu o owsiku złocistym, trawa ta bowiem jest bardzo trudna do uprawy i skutkiem wysokiej ceny mało poszukiwana na rynkach handlowych. Podobnie ma się rzecz z wiechlinami, które również przedstawiają znaczne trudności przy produkcji nasiennej. Natomiast kostrzewa czerwona i wreszcie łąkowa są do uprawy łatwe i chętnie kupowane, zatem winny być również uprawiane na nasiona. Uwagi powyższe kończymy tem nadmienieniem, że kwe tja produkcji nasion roślin pastewnych, w szczególności traw, przedstawia dla sprawy poprawy naszych łąk i pastwisk pierwszorzędne znaczenie, olbrzymia bowiem ilość tych kultur wymaga gruntownej przemiany roślinności obecnej, lichej pod względem pastewnym na roślinność szlachetną, co jedynie tylko, a przynajmniej najłatwiej da się osiągnąć przez ich zamianę na kultury sztuczne, lub przynajmniej przez odpowiedni podsiew nasionami cennych gatunków pastewnych. W interesie zatem gospodarstwa krajowego leżeć musi wzmożenie uprawy nasion tych roślin zwłaszcza gatunków, które odgrywają przy tem rolę najgłówniejszą.

Janowski

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Na czasie... Mamy dzisiaj 5-ego kwietnia — przy 12 stopniach mrozu w rannych godzinach i typowej podolskiej zadymce! Nie spodziewaliśmy się tej katastrofy, kiedy przed kilku dniami donoszono ze wszystkich stron, że obawa wylewów na większą skalę minęła, i że wiosna się zbliża.

Po zginięciu śniegów otucha w rolników wstąpiła, bo oziminy, mimo obaw, ogólnie dobrze wyszły, jaki wygląd będą one miały po tym nowym nawrocie do zimy — obecnie nikt przewidzieć nie może! W każdym razie opóźnienie w siewie jarzyn i uprawie okopowych będzie bardzo znaczne i czeka nas rolników wytężona, bardzo oględna i umiejętna praca koło roli, ażeby sposób uprawy wiosennej do obecnych warunków zastosować.

Pierwszym warunkiem, unikać wiosennej orki, ograniczyć uprawę do płytkich krymerów (z gęsiemi stopkami) i brony wtedy, kiedy wierzchnia warstwa będzie względnie osuszona.

Jeżeli pług koniecznie będzie potrzebny do przykrycia zimą wywiezionego gnoju, pod ziemniaki lub buraki, przeorać pole lepiej o 1 lub 2 dni później, (byleby rola była dostatecznie osuszona), i jak najpłyciej. Z rozsianiem nawozów sztucznych nie trzeba czekać dopóki siewnik do nawozów będzie mógł wjechać na pole, lecz wyjątkowo w tym wyjątkowym roku rozsiać je ręcznie, ażeby na 10—12 dni przed siewem ziarna dostały się do roli i miały czas się rozłożyć. Pola obsiane oziminą ściśle dozorować, i wodę z nich starać się spuszczać — wodnice co rano odnawiać, ażeby woda z nadmiernych śniegów topniejąca odchodziła. Miejsca częściowo uszkodzone, jak tylko trochę obeschnie, chilijską saletrą posypać, ażeby roślinki, które nie zupełnie wyginęły do życia pobudzić.

H. P.

W sprawie upraw wiosennych. Uprawa mechaniczna roli na wiosnę musi niekiedy przedewszystkiem usunąć błędy popełnione przy uprawie jesiennej. Wielu rolników bowiem, sądząc, że mróz zdoła przez zimę wyrobić dobrą strukturę w glebie nawet najgorzej do tego przygotowanej, orze ją na mokro, lub rozpulchnia ją nadmiernie, co jest bezwarunkowo wadliwe, w wypadku pierwszym zwłaszcza dla gleb nadmiernie zwięzłych, w wypadku drugim dla gleb zlewnych, zwłaszcza o ile owego rozbicia gruzełków ziemi dopełni nadmiar deszczów. Gleby w ten sposób traktowane w jesieni wymagają szczególniejszej opieki na wiosnę, w razie bowiem przeciwnym łatwo się zaskorupiają i co za tem idzie, zakwaszają. Ziemie takie należy zatem na wiosnę jak najprędzej otworzyć dla przystępu powietrza, przyczem, o ile mamy do czynienia z glebą ciężką, a zatem i bardziej wilgotną, należy ją wzruszyć głębiej, np. zapomocą radeł sprężynowych, czy opielaczy (np. pszenica), o ile zaś jest to gleba lżejsza, tylko po wierzchu dla przerwania naczyń włoskowatych w glebie, a temsamem dla zabezpieczenia wilgoci zimowej przed wyparowaniem. Jęczmień ozimy i żyto znoszą tylko wyjątkowo obredlanie wiosenne, dlatego też należy z tem być bardzo ostrożnym. Podobnie ma się rzecz z owsem, który również nie znosi zbyt późnego i zbyt głębokiego spulchniania i podlega wtedy bardzo łatwo inwazji różnych szkodników. Wogóle pamiętać o tem należy, że o ile powierzchowne spulchnianie roli zabezpiecza w niej wilgoć, o tyle wszelka głębsza uprawa powoduje jej utratę, co dla roślin płytko korzeniących się, jak np. jarzyny, jest bezwarunkowo szkodliwe. Obawy tej zwykle, a szczególniej na ziemiach zwięźlejszych, niema przy uprawie ziemniaków, które, jak wiadomo, do skiełkowania nie potrzebują wiele wilgoci, jak raczej powietrza i ciepła. Stąd też nawet głębsza orka na ziemiach ciężkich przed ich wysadzeniem zupełnie im nie szkodzi ale owszem nawet pomaga do szybszego wzejścia. Z tych samych względów na takich ziemiach zasługuje na pierwszeństwo dla nich uprawa redlinowa, jako lepiej ogrzewająca i przewietrzająca, podczas gdy dla gleb lekkich wystarczy najzupełniej uprawa płaska. Przy uprawie wiosennej pamiętać wreszcie trzeba, że niektóre jak saletra chilijska, czy sole potasowe mogą na takich ziemiach zwięzłych do reszty popsuć strukturę, natomiast, że wapno, zwłaszcza palone, mielone, może tu nieomal cuda działać.

bj.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Piśmiennictwo rolnicze" *(bibliographie agricole).* — Rok IV. Nr. 1 z roku 1929 dodatek do »Gazety Rolniczej«. Czwarty już rok wychodzi to pismo pożyteczne nie tylko dla pracujących na polu naukowem, historycznem ale nawet dla rolników praktyków. Sposobem ujęcia odbiega ono od numerów początkowych wydawnictwa, gdzie dość chaotycznie była zebrana literatura rolnicza, a przedewszystkiem bibljograficznie nie powiem aby była szczęśliwie ułożona i robiła wrażenie katalogu perjodycznego księgarni Rolniczej z dodatkiem bibljograficznym. Ostatniemu rocznikowi, a przedewszystkiem pierwszemu numerowi z roku bieżącego, zarzutu tego uczynić nie można i chociaż redakcja skromnie uważa je za »materjały do polskiej bibljografji rolniczej« to jednak można już zaliczyć do przeglądu bibljograficznego prasy rolniczej.

Bardzo pożądana innowacja została wprowadzona a mianowicie przegląd pism rolniczych i pokrewnych tejże gałęzi czasopism. Są tam jeszcze nie wszystkie reprezentowane (brak np. przeglądu weterynaryjnego i wiadomości weterynaryjnych i t. d.) z czasem luki te zostaną zapewne zapełnione.

Uwzględnienie przeglądu pism perjodycznych rolniczych jest rzeczą bardzo ważną i dogodną dla rolników; wielu z nich interesuje się pewnemi zagadnieniami bądź to natury teoretycznej bądź to praktycznej, wiadomości te w postaci większych lub mniejszych artykułów są porozrzucane w różnych pismach. Nie każdy jest na tyle zasobny aby mógł abonować cały szereg tygodników czy miesięczników, spis więc tytułów z podaniem miejsca wydrukowania ułatwi w znacznym stopniu do osiągnięcia danego źródła.

Po opisie bibljografji polskiej należałoby umieścić i prace ruskie jak również przegląd ich prasy rolniczej bieżącej, sądzić należy, że dla nas jest ono ważniejsze niż piśmiennictwo ro-

syjskie, które znalazło tam jednak swoje miejsce. »Piśmiennictwa rolnicze« powinny abonować wszystkie organizacje rolnicze o charakterze dydagtycznym jak i społecznym, szczególnie tym ostatnim nie jednokrotnie ułatwi to do zebrania materjałów dla prelekcyj i odczytów.

Pisma rolnicze wychodzące na kresach zachodnich i wschodnich mogłyby wejść w układ z redakcją i wysyłać swym czytelnikom jako dodatek, w ten sposób czytelnictwo zarówno książek jak i pism fachowych znaczniebу wzrosło, nie jest bowiem u nas chyba wcale za wielkie. *J. Krl.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Pożyczki na meljoracje rolne. Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że podania o udzielenie pożyczki długoterminowej w złotych 7 proc. obligacjach meljoracyjnych P. Banku Rolnego na meljoracje, wykonywane na terenie Wojew. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, winny być odtąd kierowane do Oddziału Banku we Lwowie, ul. Piłsudskiego Nr. 25.

Do podań, składanych przez Spółki Wodne należy dołączyć:

1) szczegółowy projekt techniczny urządzeń meljoracyjnych, oraz ich kosztorys w 2-ch egzemplarzach,

2) program wykonania robót,

3) należycie zaświadczony odpis protokołu komisyjnej rozprawy w sprawie zawiązania Spółki, wraz z odpisem prawomocnego orzeczenia Starostwa o zastosowaniu przymusu (gdy ten wypadek zachodzi), następnie należycie zaświadczony odpis statutu Spółki z uwidocznioną klauzulą zatwierdzenia tegoż przez Starostwo, ponadto egzemplarz Dziennika Urzędowego, w którym ogłoszono zawiązanie Spółki i statut, wreszcie wyciąg z księgi wodnej i wyciąg z dodatku do księgi wodnej, odnośnie do wpisów, dotyczących danej Spółki Wodnej,

4) należycie zaświadczony wykaz gruntów wcielonych do Spółki z wyszczególnieniem gruntów posiadanych i gruntów wcielonych do Spółki z podaniem nazwisk obecnych ich właścicieli,

5) należycie zaświadczony odpis protokołu Walnego Zgromadzenia Członków, dotyczącego wyboru Władz Spółki z wymienieniem nazwisk i imion osób, powołanych do poszczególnych władz i z wykazaniem czasu, na jaki zostały wybrane,

6) należycie zaświadczony odpis protokołu Walnego Zgromadzenia Członków, dotyczącego uchwały o zaciągnięciu w P. Banku Rolnym pożyczki w złotych 7 proc. obligacjach meljoracyjnych z podaniem jej wysokości, oraz zezwolenie władzy nadzorczej na zaciągnięcie tej pożyczki.

7) należycie zaświadczony odpis protokołu posiedzenia, dotyczącego ukonstytuowania się Zarządu, oraz powzięcia uchwał o zaciągnięciu pożyczki i upoważnieniu członków Zarządu do podpisania skryptu dłużnego, odbioru i kwitowania sum, jakie przypadną Spółce do wypłaty z tytułu zaciągnieica pożyczki meljoracyjnej.

Rodzaj dokumentów, przedkładanych jako załączniki do podań dla pożyczek, zabezpieczonych hipotecznie, pozostaje niezmieniony, stosownie do dotychczasowych wymogów, a mianowicie:

1) szczegółowy projekt techniczny urządzeń meljoracyjnych, oraz ich kosztorys w 2-ch egzemplarzach,

2) program wykonania robót,

3) wyciąg hipoteczny i odpis arkusza pos. grunt., dotyczące nieruchomości, na których pożyczka ma być zabezpieczona,

4) kwestjonarjusz statystyczny, poświadczony przez właściwy Urząd Gminny wzgl. Starostwo,

5) polisy ubezpieczeniowe od ognia za rok bieżący, dotyczące ubezpieczenia budynków mieszkalnych i gospodarczych,

6) w razie żądania oszacowania przez zjazd taksatora na miejsce, kopja mapy katastralnej danej majętności.

Konferencja owczarska. Wobec ciągłego zmniejszania się liczebnego stanu hodowli owiec w Polsce oraz pogarszania się gatunku wełny, z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa w dniu 1 lutego br. odbyła się konferencja poświęcona sprawom hodowli owiec. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj rolniczych, Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Tow. „Polskie Runo".

Po zreferowaniu sprawy podziału Polski na okręgi hodowlane oraz metodyki prac zmierzających do podniesienia hodowli przez p. Inż. Kączkowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja. W zasadzie przyjęto plan referenta, który proponuje popieranie w zachodniej części Polski, owcy pomorskiej, na terenie podkarpacia, Cakli, w centralnych województwach uszlachetnionej białej świniarki, na kresach północno-wschodnich Wrzosówki, na południe woj. Lubelskiego Czarnej Krukówki.

Zebranie wypowiedziało się, że jednym z podstawowych czynników, wpływających na podniesienie hodowli owiec, to dobrze zorganizowany zbyt nie tylko wełny, lecz również i mięsa, które ostatnio w zakresie opłacalności owiec staje się czynnikiem bardzo poważnym. Sprawą zbytu produkcji owiec zająć się ma w pierwszym rzędzie Tow. „Polskie Runo" w ścisłem porozumieniu z organizacjami rolniczemi.

Postanowiono dążyć, za pomocą stypendji oraz kursów, do zwiększenia liczby fachowców pracujących nad podniesieniem hodowli owiec, których ilość obecnie jest zbyt mała w stosunku do realizowania programu pracy. Intensywną pracę nad podniesieniem hodowli owiec, postanowiono zacząć w najbliższym czasie na terenie paru powiatów, w których tak liczebnie, jak i jakościowe, owce przedstawiają się w sposób dodatni. (Arol)

VI Kurs dla kierowników spółdzielni. W dn. 26 lutego r. b. w Warszawie odbyło się zamknięcie zorganizowanego przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej sześciotygodniowego Kursu dla kierowników spółdzielni spożywców. Kurs ten przeszło 20 słuchaczów ze wszystkich dzielnic kraju. Wszyscy uczestnicy posiadali już kilkoletnią praktykę spółdzielczą, bądź też są już samodzielnymi kierownikami spółdzielni.

Program kursu obejmował wykłady z dziedziny praktyki i teorji spółdzielczości oraz został uzupełniony zwiedzeniem największych i najlepiej postawionych instytucyj spółdzielczych centralnych i prowincjonalnych oraz orgaiizacyj społecznych w Warszawie i na prowincji. W wycieczkach na prowincji słuchacze zaznajomili się z pracą spółdzielczą w Łodzi, Pabjanicach, Częstochowie oraz szczegółowo poziali wytwórczość spółdzielczą, prowadzoną już na dużą skalę przez Związek Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Kielcach, jak fabryka mydła, proszku do prania, pasty do obuwia, zaprawy do podłóg, gilz, torebek, tartak parowy i nowocześnie urządzona chłodnia jaj.

Nową metodą. Od kilku lat przyjęto w Polsce nową metodę pracy oświaty rolniczej wśród włościan, a to metodę konkursów rolniczych — szerzej pojętą jako Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej.

Metoda ta przywieziona — przez prof. Mikułowskiego-Pomorskiego z Ameryki — szybko się przyjęła i rozpowszechniła, przy poparciu Min. Rolnictwa w Polsce centralnej a w r. 1928 objęła województwa zachodnie i południowe.

W Małopolsce Wschodniej pierwsze tego rodzaju konkursy przeprowadzono w r. 1928. Zaczęło je jeszcze b. Towarzystwo Gospodarskie — ukończył Lwowski Oddział M. T. R.

W powiatach: Mościska, Sambor, Sanok, Zaleszczyki, Tarnopol przeprowadzono razem konkursy z 5 tematów (3 ogrodnicze, 3 drobiarskie, 1 rolniczy) — w 6 miejscowościach — 8 sekcjach, przy udziale łącznie 98 uczestników.

Otrzymano wyniki w produkcji bardzo dobre.

Pomidorów np. przeciętny plon z 1 m^2 4.2 kg — największy 7.2 (44 kg z 6 krzaków, 720 kg na ha) — kukurydzy plon najwyższy (w kolbach) z 1 a 12.6 kg. — Ogródki kwiatowe ładnie i pomysłowo założone i starannie do późnej jesieni utrzymane. Kury zielononóżki półroczne przy wzorowym wyglądzie osiągnęły wagę przeciętną u każdego prawie hodowcy wyżej 1 i pół kg — u wielu około 2 kg.

Kury „Karmazyny" w tymże wieku przeszło 2 kg wagi, przy przepięknej budowie. W roku następnym wykażą te sztuki konkursowe w nowym konkursie swą nieśność — w porównaniu z miejscowym drobiem.

Także zainteresowanie u uczestników i otoczenia było wielkie — a radość z nagród wyraźna.

Toteż Oddział lwowski MTR. — w roku bieżącym rozszerza swą działalność konkursową znacznie. Ośm powiatów przeprowadzi na większą skalę pewne tematy konkursów wśród młodzieży — w większej ilości miejscowości (tzw. sekcjach złożonych z kilku do kilkunastu uczestników). W ośmiu innych powiatach mają być przeprowadzone konkursa między samodzielnymi gospodarzami. — Prócz tego wiele powiatów zapomocą subwencyj Rad powiatowych pragnie choć po 1 konkursie u siebie urządzić.

Aby podołać wielkiej pracy kierowania tą akcją w setkach sekcyj a wielokrotnościach setek uczestników — lwowski Oddział M. T. R. przygotowuje już dziś kadry przodowników, którzy po wsiach będą swych współuczestników w konkursach pouczali i wprowadzali po koleżeńsku w nową metodę pracy oświatowej.

W pracy tej przyszła M. T. Rolniczemu z pomocą wojskowość. DOK. udzieliły gościny w koszarach we Lwowie, Kolomyji, Stanisławowie, Złoczowie, Przemyślu i Jarosławiu kursom dla przodowników Przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Prócz tych własnem już wyłącznie staraniem M. T. R. przeprowadziło kursa analogiczne w Sokalu i w Zagrobeli (koło Tarnopola) w swej szkole rolniczej męskiej.



Zakończenie konkursu drobiarskiego gospodarzy i gospodyń w Zadniestrzu pow. Sambor
(do art.: Nową metodą)

Oprócz przodowników sekcyj konkursowych zawiązywanych przy Kołach Młodzieży M. T. R. biorą udział w tych kursach członkowie organizacyj strzeleckich, którzy chcą wziąć udział w akcji konkursowej, członkowie stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (tzw. popularnie Kół Patronackich) — oraz szeregowcy, którzy w najbliższym czasie będą zwolnieni, i wróciwszy do domów, staną się uczestnikami konkursów.

Biorąc pod swą opiekę całą akcję konkursową na swym terenie i całe przysposobienie roln. młodzieży, Małopolskie Tow. Roln. akcję tę opiera na zasadach jasnych:

1) uczyć rolnictwa powinny organizacje rolnicze;

2) młodzież rolnicza powinna przysposabiać się do przyszłego swego zawodu rolniczego w łączności z organizacjami rolniczemi;

3) między młodzież wiejską nie należy wprowadzać zbędnych a nawet szkodliwych antagonizmów i walk koteryjnych, osłabiających organizm narodu a nawet Państwa.

Z. W.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 479. — **Przerób obcych zmarzniętych ziemniaków w gorzelniach za zwrotem wywaru.** Ministerstwo Skarbu reskryptem z 13. III. 1929 Nr. D. VI 1020/2/29 upoważniło Izby Skarbowe z prawem przeniesienia tego upoważnienia na podległe urzędy udzielać w bieżącej kampanji zgłaszającym się o to gorzelniom zezwoleń na przerób zmarzniętych ziemniaków, nabywanych od okolicznych ludności, oraz na wydawanie rolnikom, dostarczającym takich ziemniaków, wywaru otrzymanego z przerobu zmarzniętych ziemniaków co pozostanie bez wpływu na zmianę rolniczego charakteru gorzelni.

L. 530. — **Ubezpieczenie budynków od ognia.** Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia budynków od ognia, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych objął dwie trzecie wartości budynków, podlegających przymusowi, do ubezpieczenia w swym Zakładzie, bez względu na to, czy dotyczące budynki były już ubezpieczone w innej instytucji czy nie.

W wykonaniu powyższego rozporządzenia P. Z. U. W. przeprowadził oszacowanie wszystkich budynków podlegających przymusowi i na tej podstawie wydaje ubezpieczonym dowody ubezpieczeniowe. Oszacowanie dokonane przez P. Z. U. W. jest miarodajne tak dla ubezpieczonego jak i dla innych instytucyj asekuracyjnych, w których może być ubezpieczoną jedna trzecia wartości budynków, dlatego jest wskazane, by właściciel lub jego pełnomocnik współdziałał przy oszacowaniu, w ten sposób bowiem uniknie nieporozumień wynikających z oszacowania, nie odpowiadającego — zdaniem właściciela — faktycznej wartości.

Jeżeli właściciel budowli nie zgadza się na sumę oszacowania, przysługuje mu prawo w ciągu sześciu tygodni, od dnia doręczenia dowodu ubezpieczonego, wnieść sprzeciw do inspektora powiatowego P. Z. U. W. z podaniem sumy na jaką, jego zdaniem, budowla winna być ubezpieczona. Niewysłanie odpowiedzi przez inspektora powiatowego w ciągu 2 tygodni od dnia otrzymania sprzeciwu równoznaczne jest z przyjęciem wniosku właściciela.

W wypadkach, w których właściciel budowli lub jego pełnomocnik nie uczestniczył przy oszacowaniu a oszacowanie mu nie odpowiada, sześciotygodniowy zaś termin do wniesienia sprzeciwu został przekroczony, natenczas P. Z. U. W., chcąc uzgodnić wartości, zgadza się na ponowne oszacowanie i w sprawie tej należy porozumieć się z powiatowym inspektorem P. Z. U. W.

L. 526. — **Przejazdy grup robotników.** Wobec zbliżającego się czasu zapotrzebowania robotników rolnych, podajemy poniżej przepisy taryfowe odnośnie do przewozu tychże kolejami:

1. Osoby, które udowodnią książeczkami robotniczemi, paszportami lub innemi, wystawionemi na ich imię, oddzielnemi dokumentami, iż są robotnikami, przewozi się grupami conajmniej z 30 osób, klasą III pociągów osobowych i mieszanych za połowę normalnej opłaty taryfowej, w razie zgłoszenia się grupy robotników w ilości mniejszej, niż 30 osób, pobiera się opłatę za 30 osób.

2. Do otrzymania ulgi powyższej niezbędne jest przedstawienie na każdą grupę 30 robotników zaświadczenia zarządu fabryki, kopalni, zakładu przemysłowego,

urzędu komunalnego i t. p. Zaświadczenie to winno zawierać: nazwisko przewodnika grupy, oraz nazwę stacji wyjazdu i przeznaczenia; ważne jest ono w ciągu miesiąca od daty wystawienia.

3. Zaświadczenie stempluje kasa biletowa, zapisuje na niem numery wydanych biletów i zwraca przewodnikowi grupy, który winien je okazywać przy kontroli biletów ,wskazując równocześnie odnośnych robotników. Po ukończeniu podróży zaświadczenie to odbiera się łącznie z biletem na przejazd.

4. Dyrekcje kolejowe mają prawo, zależnie od warunków ruchu, ograniczyć przewóz wspomnianych robotników tylko do niektórych pociągów, co winno być ogłoszone w rozkładach jazdy.

5. Wszelkie nadużycia w korzystaniu z niniejszej taryfy ulgowej, pociągać będą za sobą, prócz cofnięcia ulgi, dalsze dochodzenie władz kolejowych, w myśl postanowień P. K. O.

L. 527. — **O sposobie składania zeznań do podatku dochodowego na r. 1929.** Z dn. 1 maja b. r. upływa termin do składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na r. 1929. Co do sposobu układania zeznań odsyłamy naszych członków do „Poradnika podatkowego", rozesłanego im w roku 1926. Szczegóły odnośne mieszczą się w tym poradniku na stronach 31 — 38.

(Małą ilość „Poradnika podatkowego", mamy jeszcze na składzie w cenie po 1 zł).

Rokiem podstawowym do wymiaru na rok podatkowy 1929 jest albo rok gospodarczy 1927/28 (tylko dla prowadzących prawidłowe księgi buchalteryjne) albo rok kalendarzowy 1928. Jeżeliby ktoś chciał przejść z roku kalendarzowego na rok gospodarczy, znajdzie do tego wskazówki w naszym komunikacie, zamieszczonym w numerze 30 „Rolnika" z r. 1927 (str. 488/9).

Wartość 1 q żyta (patrz str. 35/6 „Poradnika") wypadnie oznaczyć około 40 zł.

Jeżeliby jednak płatnik sprzedał swe plony (prawie cały zapas przeznaczony do sprzedaży) po cenach niższych, niż przeciętnie z całego roku 1928, i poprze swe twierdzenia datami (kiedy, komu i po ile sprzedał?), to może przy obliczaniu swego dochodu przyjąć odpowiednio niższą cenę żyta za 1 q. (Okólnik Min. Skarb. z 27. VIII. 1928 L. D. V. 3647).

Gdyby obliczenie dochodu według norm orjentacyjnych, podanych na stronach 32 do 38 „Poradnika", przy cenie żyta wyżej określonej, miało doprowadzić do wykazania nazbyt wysokiego dochodu, jakiego płatnik — choć nie prowadzi ksiąg a tylko notesowe zapiski — w rzeczywistości nie uzyskał, co łatwo zdarzyć się może zwłaszcza przy braku ujemnych (niekorzystnych) okoliczności, wspomnianych na stronie 34 — 35 „Poradnika", to radzimy zestawić załącznik do zeznania podług następującego wzoru, który mógłby być odpowiedni dla majętności 1000 morgowej.

I. Przychody gotówkowe:

1. Za ziemiopłody sprzedane w w r. 1928	70.240 zł
2. Za sprzedane konie, bydło, trzodę	11.800 „
3. Ze sprzedaży nabiału, ogrodowizn, i t. p.	4.100 „
4. Z lasu przychód w gotówce	4.800 „
5. Wartość płodów użytych w gosp. własnem i służby osobistej około	5.000 „
Razem	95.940 zł

II. Rozchody gotówkowe:

1. Zakup nasion i nawozów	5.200 zł
2. Zakup inwentarza żywego	4.800 „
3. Dokupno i konserwacja inwentarza martwego	9.400 „
4. Konserwacja budynków	6.600 „
5. Płace, robocizna, wydatki administracyjne	20.500 „
6. Asekuracje i ubezpieczenia społeczne i opłaty	6.100 „
7. Podatki i opłaty rządowe i autonomiczne	13.260 „
8. Odsetki od długów	8.200 „
Razem	74.060 zł

Czysty dochód z gospodarstwa rolnego i lasowego 21.880 zł. Do zeznania w tym wypadku wpisze się na stronie 2 dochód z gruntów 95.940 zł — 4.800 = 91.140 zł, mniej wydatki poz. 1 — 6: 52.600 zł t. j. w kwocie 38.540 zł, dochód z lasu zaś w kwocie 4.800 zł, dochód z budynków np. 1000 zł i np. dochód z młyna 1.200 zł, razem suma dochodów: 45.540 zł.

Na stronie 3-ciej wpisze się do odliczeń: odsetki od długów w kwocie 8.200 zł i podatki w kwocie 13.260 zł, razem 21.460 zł i wyprowadzi się czysty dochód w kwocie 24.080 zł.

W tym wypadku zawczasu potrzeba sobie przygotować dowody na wyliczone pozycje przychodów i rozchodów a więc: na dowód sprzedanych ziemiopłodów kartki od kupców, którym zboże sprzedano; na dochód ze sprzedaży bydła i trzody można powołać świadków w osobie ekonoma czy gumiennego; na mleko wziąć potwierdzenie od pachciarza. Na poczynione zaś wydatki trzeba zebrać rachunki lub listy na zakupione zboże, nasiona, inwentarz martwy, ewentualnie powołać się na świadków, którzy kupili konie, bydło i t. p. dla właściciela. Zestawić też sobie trzeba osobno wydatki na płace, osobno zaś sposób obliczenia robocizny dziennej (poświadczonej przez ekonoma lub polowego) i inne gotowe wydatki admin. oraz mieć w zapasie kwity na zapłacone kwoty do Zakładu Ubezpieczeń, Kas chorych i na podatki, a wreszcie także potwierdzenia na zapłacone odsetki od długów.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezes: *Cieński mp.*

L. 417/29. — **W sprawie przemarzniętych ziemniaków.** Wobec okoliczności, że wskutek katastrofalnych tegorocznych mrozów znaczna ilość ziemniaków zmarzła, Dyrekcja Monopolu Spirytusowego, wskutek interwencji Województwa w Stanisławowie, wskazującej na potrzebę zwiększenia kontyngentu gorzelniom, mogącym zakupić większą ilość zmarzniętych ziemniaków, wyjaśnia pismem z daty Warszawa, dnia 14 marca 1929 r. L. XI — 2766/II B, że gorzelnie rolnicze, bez żadnego specjalnego pozwolenia, mogą rozwinąć produkcję, pędząc spirytus nadkontyngentowy (eksportowy) w ramach wyznaczonego prawa odpędu. W poszczególnych wypadkach, o ile wyznaczone prawo odpędu okazałoby się niewystarczające, Dyrekcja Monopolu Spirytusowego odnośne podania załatwiać będzie przychylnie w najkrótszej drodze.

Powyższy okólnik podajemy do wiadomości i użytku naszych Członków.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

L. 404/29. — Dnia 7. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie sekretarza Związku z pobytu na zjazdach urzędn. gospod. w Warszawie i Poznaniu. — 2) Stosunek Związku do uchwał na zjazdach powyższych powziętych. — 3) Sprawy organizacyjne jak ustalenie deklaracyj, kart ewidencyjnych, legitymacyj i t. p. — 4) Ustalenie koniecznych regulaminów. — 5) Sprawa propagandy Związku wśród niezrzeszonych pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego. — 6) Sprawa Kół Okręgowych. — 7) Wnioski.

Wśród szeregu powziętych uchwał zapadły następujące ważniejsze, które do wiadomości ogółu członków tą drogą podajemy:

1) Uchwalono zgodnie z uchwałami zjazdów w Warszawie i Poznaniu urządzić zjazd członków Związku w czasie Wystawy Kraj. w Poznaniu. — 2) Obrano Komisję statutową dla opracowania jednolitego statutu dla wszystkich Związków prac. umysł. gosp. wiejsk. na terenie całej Rzeczypospolitej istniejących. — 3) Ustalono formularze deklaracyj i legitymacyj dla członków Związku. — 4) Uchwalono unieważnienie wszelkich legitymacyj wydanych przez Związek Zaw. Urzęd. Rol., Leśnych i Przemysłu rolniczego we Lwowie, przyczem legitymacje Z. Z. P. U. G. W. w Rzp. Pol. wydawane będą w miarę podpisywania nowych deklaracyj. — 5) Uchwalono fundusz propagandowy i technikę propagandy. — 6) Uchwalono utworzenie dwóch Oddziałów Związku i przydzielenie najbliższych Kół do nich. — 7) Powzięto uchwałę ostatecznego wezwania członków Związku Z. U. R. L. P. R. do zapłacenia zaległych wkładek i skreślenia z dniem 1. V. b. r. tych wszystkich członków zalegających z wkładkami za sześć miesięcy, którzy do tego terminu zaległości nie wyrównają.

Za Prezydjum Zarządu Gł. Związku:

I. Sekretarz: *Z. Zaklika mp.* Przewodniczący: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Własność rolna przed wojną w byłym zaborze rosyjskim. Według urzędowej statystyki z 1909 roku własność dworska przed wojną obejmowała w Królestwie Polskiem ogółem 6,972.409 morgów a majoraty 652.124 morgów, podczas gdy własność włościańska wiejska i miejska posiadała 14,312.485 morgów czyli własność mniejsza posiadała 69.2% a większa 54.8% całego obszaru uprawnego Królestwa.

Liczba gospodarstw mniejszych wynosiła wówczas 1,094.509 jednostek, w tem najwięcej gospodarstw posiadających od 6do 15 morgów. Plony z morga większej, względnie mniejszej własności, wykazują poważne różnice.

Podczas gdy większa własność zbierała średnio z morga żyta 31 pudów, pszenicy 35, owsa 29, jęczmienia 33, grochu 24 a ziemniaków 270 pudów, to mniejsza własność zbierała w tym czasie żyta 28 pudów, pszenicy 31, owsa, 25, jęczmienia 30, ziemniaków 248 pudów, czyli średnio grunta włościańskie powinny były dać z każdego morga 3.5 puda więcej zboża a 22 pudów więcej ziemniaków.

W tym czasie w Małopolsce własność większa posiadała 2,695.000 ha a mniejsza 5.154 ha. Wydajność jednego hektara własności większej wynosiła: pszenicy 13.4 q średnio, żyta 12.3 q, owsa 10.2 q, jęczmienia 11.7 q, a ziemniaków 106.5 q. Własność zaś mniejsza wydała z 1 ha: pszenicy 9.4 q, żyta 8.7 q, jęczmienia 9.9 q, owsa 9.7 q,a ziemniaków 75.4 q.

Zaznaczam, że 1 pud równa się 0.16 q.

Liczby te dają nam pewną wskazówkę i dowód, na czem polegać powinna zdrowa organizacja rolnictwa w Polsce i że jedynie zdrowe jednostki gospodarczo-rolnicze zapewniają wyżywienie ludności i pełne wyzyskanie roli.

J. S.

Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unja" Towarzystwo Akc. w Grudziądzu dołącza do tego wydania naszego pisma prospekt. Firma produkuje wszelkie narzędzia do uprawy ziemi, a mianowicie pługi, brony, kultywatory, tudzież siewniki w najrozmaitszych wymiarach, zastosowane do każdego gospodarstwa, siewniki do nawozów sztucznych, grabie, parniki do ziemniaków i t. d.

Fabryka „Unja" znana jest zaszczytnie w całym kraju i za granicą. Polecamy przeto wspomnianą firmę życzliwej uwadze czytelników.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

97. Sprzedałem w jesieni kilka wagonów ziemniaków po 7 zł 25 gr. Kupiec część odebrał, reszta pozostała, gdyż nie mógł znaleźć nabywców. Obecnie żąda odstawy ziemniaków. Ziemniaków dużo zmarzło wskutek niezwykłej zimy, dlatego całej ilości sprzedanej odstawić nie mogę. Proszę o radę ile odliczyć za normalny ubytek na wadze, ile za zmarznięcie i przechowanie przez zimę? Czy jestem obowiązany dostarczyć całą ilość sprzedanych ziemniaków, czy też mogę odliczyć pewien procent i jaki na powyższe ubytki.

W. S.

98. Jak chronić koński ząb przed gawronami?

Z. B.

99. W polu pod buraki cukrowe mam na wiosnę przyorać gnój. Z nawozów sztucznych zamierzam wysiać na morg: 300 kg wapna miel., 75 kg azotniaku (22 proc.), 100 kg superfosfatu m. (18 proc.), 75 kg soli potasowej (24 proc.) i 50 kg saletry chilijskiej.

Ponieważ wiosna spóźniona, więc w jak najkrótszym czasie po przyoraniu gnoju chcę buraki zasiać. Jak najlepiej zastosować i w jakich odległościach czasu siew nawozów sztucznych?

R.

100. Tej zimy padły mi trzy konie. Lekarz wet. stwierdził w żołądku do 200 sztuk gzów. Jak dzisiaj przeciwdziałać tej chorobie i jak chronić konie na przyszłość? Mimo możliwego odżywiania, konie nie mają apetytu, są słabe i wyglądają jak szkielety.

R.

101. Miałbym zamiar produkować nasienie cebuli żytawskiej. Proszę uprzejmie o podanie źródeł zbytu tegoż nasienia. Zdaje mi się, że zbyt będzie trudny, wszędzie bowiem bezpodzielnie panuje Mauthner i inne firmy niemieckie.

B. K.

102. Czy koszta podróży administracyjnych właściciela gospodarstwa, o ile osobiście je prowadzi, są potrącalne przy podatku osobisto dochodowym?

Z.

103. Mam wodny gospodarczy młyn, turbina o sile 30 HP porusza 3 pary walców żytnich z przynależnym do nich aspiratorem i łuszczarką, 1 kamień do razówki, krupiarz do jęczmienia i krupiarz do hreczki. Zatrudniam w nim 2 młynarzy (starszego odpowiedzialnego i młodszego) i 1 czeladnika, raczej ucznia. Starszy młynarz lubiący się tytułować „panem kierownikiem" (nigdy mu tego tytułu nie przyznałem) ma pretensję, by go ubezpieczać w Zakł. Ubezp. dla pracowników umysłowych, bo Gazeta młynarska, Nr. 9, na str. 4, tak ich informuje. Ja uważam takiego młynarza za zwykłego rzemieślnika, osobliwie w tak małym młynie gospodarczym (nie handlowym) przemielającym jedynie obce dowożone zboże, i odmawiam mu tego prawa. Kto ma słuszność? W młynie urzęduje stale kasjer-kontrolor, który jest jego administratorem i bezpośrednim zwierzchnikiem młynarzy.

L. P.

104. Buraki ćwikłowe (około 30 q) przechowane w piwnicy zmarzły na „kość". Proszę o informację jak je użyć, czy po odtajeniu będą dobre na zwykły użytek, czy też dawać bydłu i w jakiej ilości?

Prenumerator

105. Czy mogę wystąpić z pretensją do Skarbu Państwa w następującej sprawie: Wiadomo nam wszystkim, że prawie wszystkie wody są państwowe, przez łany moje przechodzi dopływ Dniestru, który prawie rok rocznie zalewa moje grunta orne, obecnie zalała ta rzeczka moją oziminę na obszarze około 85 morgów. Ponieważ woda stoi już piąty dzień, przypuszczam, że po opadnięciu tejże ozimina cała będzie wymoknięta, tak, że zmuszony będę całą przeorać. Prosze o udzielenie mi informacyj jak postąpić?

P.

ODPOWIEDZI

Nabycie młynka do mielenia zboża

(Odpowiedź na pytanie 55)

W sprawie młynka proszę się zwrócić do p. Józefa Janusza, Sudkowice p. Krukienice koło Mościsk.

r.

Uprawa ślazu

(Odpowiedź na pytanie 80)

Ślaz dziki — *Malva silvestris*, jest to bylina, na dobrych glebach dorastająca do znacznych rozmiarów, bo do 1,5 m wysokości. W handlu aptekarskim przy dużem zapotrzebowaniu poszukiwane są kwiaty *(Flores Malvae)* oraz liście ślazowe *(Folia Malvae)*.

Ślaz lubi ziemie żyzne, zasobne w pokarmy, na lżejszych udaje się znakomicie. Rola pod ślaz przeznaczona musi być przygotowana w jesieni. Najlepsze stanowisko w płodozmianie — po ziemniakach lub innych okopowych, uprawianych na gnoju.

Wysiewa się ślaz wcześnie na wiosnę, gdy ziemia obeschnie i ogrzeje się. Wysiewać należy w linje odległe co 40 do 50 cm: gdy nasiona skiełkują — poprzerywać roślinki pozostawiając najsilniejsze okazy w odległościach co 30 do 40 cm. Lepiej wysiewać kupkowo, co 50 cm linja od linji i w takichże odległościach między rzędami. Gdy roślinki podrosną — obgarnąć je ziemią. Starania pielęgnacyjne jak zwykle: spulchnianie powierzchni ziemi i niszczenie chwastów w miarę potrzeby. Świetne wyniki można otrzymać dzięki podlewaniu gnojówką w stosunku 1 cz. gnojówki na 5 cz. wody, oraz roztworem popiołu drzewnego (na konewkę wody dać jedną garść popiołu drzewnego). Skojarzenie podlewania gnojówką, oraz roztworem popiołu drzewnego, wydaje najlepsze rezultaty, otrzymuje się dużo liści i obfite kwitnienie. Zamiast nawożenia płynnego, jak wyżej, można również stosować zasilanie nawozami sztucznemi w stanie stałym, a więc, na wiosnę przed wysiewem nasion, rozrzucić po 4 kg soli potasowej oraz superfosfatu na 1 ar, i zastosować nawożenie posypowe saletrą przeznaczając na ten cel 2 kg na 1 ar (po 1 kg w każdej dawce).

Pewna ilość roślin zakwitnie w pierwszym roku (t. zn. w roku wysiewu). Do zbioru liści przystępujemy po zakwitnieniu roślin; przed ukazaniem się kwiatów, liści zbierać nie należy. Zbiór liści i kwiatów odbywa się stopniowo, za kilku zachodami (3 — 4 razy). Kwiaty muszą być obrywane z kielichami, tylko świeżo rozwinięte. Jak liście tak i kwiaty powinny być poddane procesowi szybkiego suszenia w miejscu cienistem, lecz przewiew-

Do Szanownych Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe wpłacenie prenumeraty „Rolnika" za kwartał II-gi w kwocie 12·— złotych.

O ile prenumerata nie wpłynie do 20 kwietnia br. ***pozwolimy sobie pobrać należytość za zaliczką pocztową*** *dla uproszczenia manipulacji administracyjnej.*

Przy doniesieniu o zmianie adresu należy załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy.

ADMINISTRACJA „ROLNIKA"

nem, więc gdzieś na strychu pod dachem, przykrytem dachówką lub blachą, przy otwartych oknach w dzień słoneczny, względnie w suszarniach. Nie należy dopuszczać do zbytniego kruszenia suszu, obchodzić się z nim ostrożnie. Uprawa ślazu może być intratnym interesem pod warunkiem zakontraktowania całego zbioru przez hurtownie, handlujące ziołami lekarskiemi lub przez inne zainteresowane placówki handlowe. *D.*

Mieszanka traw i koniczyn

(Odpowiedź na pytanie 86)

Radziłbym użyć mieszanki następującej: koniczyny białej 2.5 kg, tymotki 2 kg, rajgrasu angielskiego 18 kg, grzebienicy 3 kg, kostrzewy czerwonej 8 kg i wiechliny łąkowej 2 kg, licząc na 1 morg.

J.

Zamarzanie rur wodociągowych

(Odpowiedź na pytanie 92)

Najlepszem i jedynie pewnem zabezpieczeniem rur w ziemi jest ułożenie ich poniżej głębokości zamarzania, a więc conajmniej 1.50 m, względnie wykonanie nasypu o odpowiedniej wysokości.

Rury w murze można ochronić skutecznie przed zamarznięciem tylko przez ogrzewanie odnośnych ubikacyj.

Najlepszą izolacją dla rur i zbiornika są płyty izolacyjne korkowe (wyrabiane przez fabrykę Rosicki i Kawecki w Łodzi), któremi okłada się rury, następnie owija się izolację płótnem i zalewa na gorąco smołą lub asfaltem dla zabezpieczenia izolacji przed wilgocią.

Zbiornik na strychu powinien być pomieszczony w obszernej skrzyni drewnianej zewnątrz izolowanej płytami korkowemi i wyprawą. Wejście do skrzyni musi być szczelne i podobnie izolowane. Między ścianami zbiornika i skrzynią powinna być przestrzeń powietrzna około 50 cm, która najskuteczniej chroni od mrozu.

Wszelka jednak izolacja jest skuteczna tylko wtedy, jeżeli woda w rurach znajduje się w ruchu. Przy dłuższych przerwach w poborze wody, przy silnych mrozach, może mróz przeniknąć do rury i spowodować jej zamarznięcie. Z tych powodów należy unikać prowadzenia rur wodociągowych przez ubikacje nieogrzewane.

Zakł. Wodociągowe

Wysiew azotniaku

(Sprostowane odnośnie odpowiedzi na pytanie Nr. 95).

W Nr. 14-tym „Rolnika" w odpowiedzi na pytanie powyższe wkradła się pomyłka„ mianowicie zamiast „azotniak ulatnia się", powinno być „azotniak się nie ulatnia", co niniejszem prostujemy.

Redakcja.

Zmarznięte buraki

(Odpowiedź na pytanie 104)

Zmarznięte buraki normalnie nie nadają się do karmienia zwierząt, można spróbować włożyć je do zwykłej wody na 6 tygodni. Jeżeli nie odejdą to spróbować gotować i papkę użyć jako dodatek do paszy. W stanie zmarzniętym nie powinno się burakó dawać krowom, ponieważ może nastąpić poronienie u cielnych krów i ogólne zaburzenia żołądkowe.

N.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Uważam za obowiązek napisania paru uwag do kalkulacji młyna gospodarczego, podanej w artykule p. Suchorzewskiego w Nrze 12 „Rolnika".

Młynów w Polsce jest bardzo dużo, w niektórych okolicach za dużo, tak, że te które są, ledwo się opłacają, a w okolicy obfitującej w młyny, budowanie nowego musi narazić na straty. Każdy kto miał trochę z młynami do czynienia, przyzna, że ruch w młynie podlega w ciągu roku ogromnym wahaniom, a szczególnie w młynie gospodarczym. W okresach przedświątecznych i po żniwach jest młyn zawalony mlewem, a w innych świeci często pustką, personal płacić trzeba, maszyny się kręcą dla paru korcy i w rezultacie w tych martwych miesiącach często właściciel dokłada.

W młynie gospodarczym o dwu walcach i dwu kamieniach przemiela się nie tylko na pytel p 4 zł za q, ale i razówkę po 2 do 3 zł za q.

Według obliczenia p. Suchorzewskiego młyn taki dałby rocznie 51.600 zł netto. Zdaje się, że tak szczęśliwie położone młyny możnaby w Polsce na palcach policzyć.

Biorąc rzecz realnie, wypadnie dla przeciętnych warunków rachunek inaczej. Miesiąc młyński niema 30 dni, ale zwykle 25 i mniej, bo trzeba odliczyć niedziele i święta. Jeden mielnik nie wystarczy, musi mieć najmniej dwu pomocników po przynajmniej 60 zł miesięcznie. Podatek i ubezp. wyniesie około 250 zł miesięcznie, naprawki 150 zł, jeżeli wynoszą więcej, to musi coś być nie w porządku.

Czyli wydatki:

odsetki	500 zł
kasjer	200 „
mielnik i pomocnicy	420 „
podatki i ubezpieczenia	250 „
naprawki	150 „
smary i światło	100 „
amortyzacje	200 „
Razem	1.870 zł

Dochody:

przemiał 20 q pytla po 4 zł	80 zł
20 q razówki	50 „
$1^1/_2$% odpadków	15 „
Razem	145 zł na dzień

25 dni robi 3.625 zł na miesiąc

Czyli netto 1.755 zł na miesiąc przy młynie wodnym. Teraz licząc w dobrej okolicy takich 9 miesięcy w roku to da 15.795 zł, a w gorszej okolicy trzeba liczyć 6 miesięcy, czyli 10.530 na rok i to będzie dobrze, bo w młynach zwykle są wspólnicy do dochodu, ale do wydatków ich niema...

Jeżeli jednak niema do dyspozycji siły wodnej, to rachunek przedstawia się o wiele gorzej. Do wydatków trzeba dodać następujące: amortyzacja maszyny, maszynista, smary, materjały pędne, dodatkowy budynek, magazyn, ubezpieczenie. Aby dokładnie obliczyć trzeba znać każdy poszczególny wypadek, ale z grubego można przyjąć przy wyżej opisanym młynie około 700 zł miesięcznie (i więcej) czyli na 12 miesięcy, bo młyn musi być w ruchu i w dobrych i w złych miesiącach, 8.400 zł.

Dochód więc z takiego młyna wyniesie 2.130 zł rocznie, a mogą się znaleźć różne okoliczności, które, go zmniejszą.

W bardzo dobrej okolicy z motorowego młyna można mieć znaczne dochody, ale zgóry na określone kwoty liczyć nie można.

A. F. Horodyski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W związku z bliskiem rozpoczęciem robót polnych wzrasta troska rolników co do stanu przetrwania ozimin, o czem niema jeszcze znikąd konkretnych wiadomości. „Lud Pomorski" przywiduje jednak, że surowa zima nie wyrządziła oziminom większych szkód i tak określa w dn. 5 kwietnia sytuację wiosenną:

W Kaliskiem i Poznańskiem, gdzie zazwyczaj najwcześniej rozpoczynają się zasiewy, oczekują możności przystąpienia do nich nie prędzej, niż za dwa tygodnie. W innych zaś miejscowościach, roboty w polach rozpoczną się najwcześniej za trzy do czterech nawet tygodni, kiedy ostatecznie spłyną wody wiosenne. Co do stanu przetrwania ozimin znikąd jeszcze niema wiadomości, ziemianie jednak naogół nie przewidują by surowa zima mogła wyrządzić w nich większe szkody, wyjąwszy tych pól, które jako położone na wysokości, lżejszą miały pokrywę śnieżną. Obawy zresztą dotyczą prawie wyłącznie pszenicy, tej zaś, jak wiadomo, nie sieje się u nas dużo. Ozime zasiewy żyta nie ucierpiały zapewne zbyt dotkliwie.

Gorzej natomiast przedstawia się rzecz z zapasami ziemniaków. Z wielu miejscowości sygnalizują, że dużo ich wymarzło w dołach. Rozmiary szkód jednak da się obliczyć dokładnie dopiero po odkopaniu dołów, co mało gdzie jeszcze miało miejsce. Wiadomość o wymarznięciu zaś opierają się wyłącznie na dorywczych sprawozdaniach w różnych majętnościach ziemskich. Nie należy oczekiwać by sezon sadzenia ziemniaków na polach wypadł wcześniej, niż za trzy tygodnie, a wówczas ziemianie będą mogli dokładnie obliczyć rozmiary swych szkód, które być może okażą się dalekie od dotychczasowych przypuszczeń.

Nie za klęskę wprawdzie, ale jednak za przykrą dolegliwość należy uważać natomiast poważne opóźnienie pory robót polnych. Rozpoczęcie ich wypadnie w tym roku o cały miesiąc prawie później niż zwykle, zależnie oczywiście od stanu pogody w lecie, może nie pozostać bez ujemnego wpływu na przyszłe plony.

W związku już z bliskiem rozpoczęciem robót polnych, zauważa się coraz silniejszy ruch w obrotach nawozami sztucznemi, które dzięki umiejętnej propagandzie, znajdują z każdym rokiem większe zastosowanie u naszego rolnictwa. Jako objaw pocieszający należy przytoczyć, że nawozy sztuczne produkcji krajowej idą obecnie w daleko większej ilości, niż nawozy pochodzenia zagranicznego, chociaż niektóre z tych, jak saletra szczególnie, okazują się niekiedy niezastąpione w czasie uprawy wiosennej.

Najdotkliwsze szkody, jak się okazuje, wyrządził mróz w drzewostanie owocowym, to też naogół obawiają się rolnicy, że w tym roku wiele gatunków owoców da urodzaj bardzo słaby.

Nawiązując zaś do obecnych ciężkich dla rolnictwa terminów p. St. Rymar w „Gazecie Warszawskiej" pisze:

Na wsi polskiej jest źle. Nie wiadomo, dokąd iść, gdzie szukać pracy i chleba.

Rozdrobnienie ziemi jest w Polsce tak wielkie, że zaledwie co trzeci rolnik ma ziemi tyle, aby z niej wyżyć. Na każdych trzech — dwu (z 3,700.000 gospodarstw rolnych — 2,700.000 gospodarstw mają obszar poniżej 5 hektarów) musi szukać dodatkowego zajęcia i zarobku poza swoim własnym warsztatem rolnym. Na każdych trzech rolników — dwu dokupić musi pewną ilość żywności. Nic dziwnego więc, że nawet rok w rolnictwie dobry nie może dać aż takich wyników, aby wszyscy zaspokoili głód.

Gdybyż wszyscy, pracujący na roli, mieli zajęcie przez rok cały, tak w lecie, jak i w zimie! Gdybyż rozwinął się w Polsce przemysł domowy! Albo, gdyby choć część ludności, choć miljon ludzi, znalazła zajęcie w przemyśle i handlu w kraju albo zagranicą. Ten jeden miljon dorosłych, którzy otrzymują pracę, wyżywi miljon rodzin, a to stanowi 25% ogółu przywiązanego do roli. Na wsi odrazu zrobiłoby się przestrzenniej i weselej — mniej więcej wszyscy mieliby przynajmniej tyle, aby żyć!

Obecnie zaczął się ciężki przednówek. W wielu okolicach kraju wymarzły w kopcach ziemniaki, marchew i buraki. Mówią o wielkich spustoszeniach, jakich dokonały mrozy w sadach. Słyszymy o częściowem wymarznięciu ozimin. Roboty polne wiosenne jeszcze nie zaczęte. Znaczy to wszystko: przednówek będzie dłuższym, niż jest normalnie, i cięższym, niż jest zwyczajnie. W niektórych częściach kraju, jak w Wileńszczyźnie i Nowogródzkiem, brak nawet nasion pod zasiewy wiosenne.

Wyjechać niema gdzie. Zawarta świeżo konwencja z Niemcami nie wiele powiększy nasz coroczny kontyngent robotników sezonowych. Emigracja sezonowa do Francji załamała się już przed dwoma laty. Kontyngent Polski na rok 1929 do Stanów Zjednoczonych Ameryki wynosi 6.100 osób. Koncesje osadnicze, wyzyskane przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Brazylji i nowe sperandy, w Peru, są raczej drobną, choć może i pożyteczną inicjatywą.

W tych warunkach, nie wyrzekając się planów szerszych i dalszych, obowiązkiem naszym jest w granicach naszych własnych, dzisiejszych, możliwości poczynić kroki, aby niedoli wsi i przymusowemu bezrobociu setek tysięcy sił ludzkich na wsi choć częściowo zapobiec.

Pierwszy krok — to kredyty na meljoracje rolne, na roboty drogowe i wodne. Dobrze użyte zatrudnią miljony rąk, a narodowi i państwu przyniosą olbrzymi pożytek w większej wydajności roli, w mniejszych szkodach, spowodowanych wylewem rzek, lepszą siecią dróg lądowych i wodnych.

Drugi krok — to zmniejszenie ciężarów publicznych nakładanych na miasta i na wsie zarówno przez państwo, jak i przez samorząd i przez zakłady ubezpieczeń społecznych.

Trzeci — to porzucenie wszystkich inwestycyj luksusowych i niepilnych, a skierowanie wszystkich wolnych kredytów w stronę gospodarstwa w pierwszym rzędzie rolnego i przemysłu rolnego, w drugim rzędzie do tych gałęzi przemysłu, który przetwarza krajowe surowce,

M. N.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Zgłoszenia kupujących

Kupię 50 sztuk modrzewi do posadzenia w parku. Lityńska, p. Litwinów. 77

Posady poszukiwane

Rządca uzdolniony, świadectwa, referencje zaraz. Oferty: Dauksza, Lwów, Sienkiewicza 9. 81

Wolne posady

Praktykantkę do obory Wańkowice, p. Koniuszki Siemianowskie. Warunki wedle umowy. 79—16

Majątek Czajkowa, p. Jaślany poszukuje natychmiast praktykanta — niższa szkoła rolnicza. 80—16

Dwóch fornali i pastucha, polecanych poszukuję. Zgłoszenia Administracja „Rolnika“ pod „L. 60“

Zgłoszenia sprzedających

Zarząd Ogrodów Miżyniec, k. Przemyśla sprzeda kilka wagonów buraków ćwikłowych, egipskich. 82

Ogród Zasław-Zagórz sprzedaje roczne sadzonki szparagów, 4 zł setka. 78

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Spłynięcie w ostatnich czasach w bardzo poważnym stopniu śniegów, pozwala już dzisiaj na wydanie sądu w jaki sposób w Europie przezimowały zboża ozime i o ile silne mrozy spowodowały w ciągu ubiegłych miesięcy szkody. Otóż naogół stwierdzić należy, że sutuacja pod tym względem przedstawia się znacznie lepiej aniżeli pierwotnie przypuszczano i że daleko posunięte obawy co do rozmiarów szkód okazały się na szczęście płonne. Napływające z poszczególnych krajów europejskich raporty wykazują, że pszenica i żyto przezimowały na ogół dobrze. Tu i ówdzie jedynie stwierdzić się daje powierzchowne ich przemarznięcie nieuszkodzenie jednakowoż przez mrozy korzeni, pociąga za sobą duże prawdopodobieństwo, że istniejące z tego powodu obecnie nieznaczne szkody, natura sama przy sprzyjających warunkach atmosferycznych naprawi. Jedynie tylko jęczmień w poszczególnych krajach wykazuje w niektórych okolicach znaczniejsze niedomagania. Ale i w tym wypadku żadnej niema mowy o jakimkolwiek klęskowym charakterze sytuacji, bo o ile w przyszłych miesiącach pogoda choćby jako tako dopisze, poprawa jest zupełnie możliwa.

Przechodząc do oceny obecnego położenia rolnictwa w poszczególnych nam najbliższych krajach, zacząć należy od Czechosłowacji. Tam mianowicie wedle sprawozdania urzędowego powłoka śnieżna spłynęła już prawie że zupełnie, jednakowoż o pełnem rozpoczęciu robót polnych narazie niema mowy. Okolice bowiem niżej położone, wykazują jeszcze tak znaczną zawartość wilgoci, że rozpoczęcie orania w tych warunkach jest niemożliwe. Chwilowo więc pod pługiem znajdują się w Czechosłowacji jedynie tylko ziemie wyżej położone. Spowodowane tem ogólne opóźnienie ukończenia obsiewów wiosennych liczone jest na jakie 3—4 tygodnie, co w pierwszej linji odbije się na obszarze jarej pszenicy. Nie pociągnie to jednakowoż za sobą poważniejszych następstw w czeskiem gospodarstwie rolnem, bo pszenica jara wynosi tam zaledwie 15 proc. pszenicy ozimej. Co się tyczy jęczmienia, to zauważyć się tam daje tego roku znaczne zmniejszenie jego powierzchni uprawnej. Przypisać to według wszelkiego prawdopodobieństwa należy na karb słabego kształtowania się jego cen. Obecny stan ozimin w Czechosłowacji, zadowalniający.

W Rumunji ocena ozimin narazie jest jeszcze niemożliwa, a to z powodu tego, że w znacznej części kraju śniegi jeszcze nie spłynęły, co zatem idzie ziemia jeszcze nie odtajała. Na podstawie jednak już teraz poczynionych spostrzeżeń ustala się opinja, że poważniejszych szkód z powodu ostrej zimy tam niema, a powstać mogą jedynie szkody z powodu znacznego opóźnienia robót wiosennych. Również i na Węgrzech sytuacja przedstawia się pod względem ozimin korzystnie, a jedynie troski budzi w ciągu dalszym jeszcze trwająca niemożność należytego rozwinięcia tempa prac wiosennych.

W Austrji, szczególnie zaś w Austrji Dolnej roboty polne rozpoczęte zostały już w całej pełni, co się odnosi przedewszystkiem do jęczmienia. Pomimo tego jednak, że rozpoczęcie prac wiosennych było tam możliwe szybciej aniżeli gdzieindziej, to jednak ostatnie silne zmiany temperatury i warunków atmosferycznych i tam dają się we znaki, powodując częstą konieczność przerywania prac rozpoczętych. Pomimo jednak tych przeszkód, Austrja Dolna z początkiem bieżącego miesiąca wykazywała stosunkowo znaczne posunięcie naprzód robót polnych, gdyż np. przy jęczmieniu robotę swoją miała już wykonaną w 40 proc. Co się tyczy innych dzielnic Austrji, to narazie sytuacja w zupełności jeszcze wyklarowaną nie jest, szczególnie zaś z tego powodu, że brak jest najświeższych sprawozdań urzędowych. Opinje zaś prywatne przy obecnej sytuacji są w ocenie stanu ozimin znacznie ze sobą sprzeczne i rozbieżne.

Skąpe sprawozdania z rynków północnoamerykańskich, oceniają tamtejszą sytuację jako korzystną. Zasiewy schodzą ładnie i szybko, a jedynie tylko pewne okolice uskarżają się na znaczny brak deszczów.

Ocenę ozimin w Polsce, podawaliśmy już parokrotnie na tem miejscu. Obecnie więc ograniczyć się należy do cyfrowego przedstawienia powierzchni ozimin u nas w roku bieżącym. Wedle opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych zestawień — tegoroczna powierzchnia ozimin wynosi jak następuje: pszenica 1.351 tys. ha, żyto 6.060 tys. ha, jęczmień 77.2 tys. ha. Cyfrowy ten stan odpowiada prawie, że w zupełności stanowi z okresu 1927/1928, przewyższa bowiem ten ostatni zaledwie o 2.2 proc. Przeprowadzenie zaś porównania przy poszczególnych gatunkach zbóż, pszenica wykazuje wzrost powierzchni obsiewu o 1.1 proc., żyto o 2.2 proc., jęczmień zaś zmalał o 0.1 proc.

Charakterystyczną jest rzeczą, że o ile pewne województwa w Państwie wykazują obecnie pewien wzrost w obszarach wziętych pod uprawę zbóż ozimych, o tyle na pierwsze miejsce pod tym względem wybijają się województwa Małopolski Wschodniej, a mianowicie lwowskie, stanisławowskie oraz tarnopolskie.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 3 IV 1929.

Pszenica	5·19
Żyto	4·90
Jęczmień brow.	5·32
Jęczmień przem.	5·20
Owies	4·79

Hamburg 3 IV 1929.

Pszenica	5·35
Żyto	4·00
Owies	4·85

Liverpool 3 IV 1929.

Pszenica	5·18
Owies	5·15

Nowy York 2 IV 1929.

Pszenica	5·30
Żyto	5·00
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 3 IV 1929.

Pszenica	49·50—50·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	35·75—36·15
Jęczmień brow.	36·50—37·00
Jęczmień przem.	34·50—35 00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	37·00—38·00

Lwów 3 IV 1929.

Pszenica dworska	53·00—54·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	36·25—36·75
Jęczmień brow.	38·75—39·75
Jęczmień przem.	32·00—33·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	34·00—35·00

Poznań 3 IV 1929.

Pszenica	45·75—46·75
Żyto	33·00—33·50
Jęczmień brow.	33·50—35·50
Jęczmień przem.	32·25—33·25
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	32·75—33·75

Dr N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 9 IV 1929 r.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Żyto, owies, hreczka i otręby żytnie zniżkują w cenie. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.

Usposobienie mdłe.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 50·25—51·25, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 34·00—34·50, jęczmień małop. brow. 680 gr. 34·00—35·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 30·00—31·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 31·00—32·00, kukurydza rumuńska 34 50—35·50, ziemniaki przemysłowe 5·50—5·75, fasola biała 100·00—125·00, fasola kolor. 50·00—55·00, krasa 70·00—80·00, groch ½ Viktorja 55·00 - 60·00, groch polny 45 00—47·00, bobik 34·50—35·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 40·75—42·75, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—22·00, słoma prasowana 8·00—10·00, hreczka 43·00—44·00, len 74·00 76·00, łubin niebieski 27·00—28·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00 00—00 00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 22·50—23·00, otręby pszenne netto bez worka 24·50—25·00, kasza hreczana 50% połówek 80·25—82·25, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 53·00—55·00, pęcak 53·00—55·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 48 00—49 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 150·00—170·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 5 IV 1929. Pszenica: dworska 51·50—52·00, targowa 50·00 - 50·50; żyto: dworskie 36·00—36·50, targowe 35·00—35 50; jęczmień: na krupy 34·00—35·00, targowy 00·00—00·00, na pasze 38·00—39·00; owies: dworski 39 00—40·00, targowy 00·00—00·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 58·00—60·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 160·00—165·00. biała krótka 170·00—175·00, krasa 90·00—95·00. mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00 00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 27·00—28 00, średnie 23·00—25·00, kwaśne 19·00—20·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 32·00—35·00; słoma: żytnia długa 10·00—12·00, mierzwa luzem 0·00—0·00; mąka pszenna: 65% gł. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00 00, z Kongr grys. 000·00—000 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 26·50—27·00, pszenne 29·00—30·00, jęcz. 25·00—26·00; pęcak zwycz. 48·00—49·00; sieczka 49·00 do 50·00; pobielanka 00 00—00·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 00·00—00·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 4 IV 1929.— Pszenica 50·00—00·00, żyto 36·00—00 00, jęczmień 35 00—00·00, owies 35·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 7·00—0 00.

W STANISŁAWOWIE dnia 4 IV 1929 r. — Pszenica 50·85, żyto 35·85, jęczmień 34·00. owies 34·30, kukurydza 41·00, ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 42·65—00·00 proso 40·30—00·00, groch polny 53·75—00·00, groch „Viktorja" 86·25—00·00, bobik 38·65—40·00, fasola kolorowa 63·75—00·00, fasola biała 115·00—00·00, siemie konopne 70·00—00·00, siemie lniane 76·00—00·00, wyka 42·30—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 00·20—00·30, buraki ćwikłowe 00·25—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·25—00·30, czosnek 00·30—00·40, siano polne 20·00, łąkowe 18·00, lasowe 13·75, koniczyna 25·00, mieszanka 22·00, słoma okłotowa do sienników 8·50, na sieczkę 6·50, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 26·25, pszenne 27·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 2 IV — 6 IV 1929.

Wynosił spęd: wołów 23 sztuk, buhaji 26 sztuk, krów 414 sztuk, jałownika 0 sztuk, razem 470 sztuk; cieląt 621 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165, 000—000 gr, buh. 150—155, 135—140, 000—000 gr, krowy 150—160, 140—145, 90—100 gr, jałownik 150—155, 000—000, 000—000 gr, cielęta 123—140 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·55 zł, łój przemysłowy 0 65—1·00 zł, siano I. 26·00—28 00 zł, siano II. 20·00—24·00 zł, siano III. 15·00—17·00 słoma 13·00—15 00 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 30·00 do 32·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·50 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·35 zł, cielęce 1 kg 3·50 zł, cielęce prow. 1 kg 3·40 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 18·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 30 III — 5 IV Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 135 do 180 gr, woły 140—190 gr, krowy 80—170 gr, jałownik 85—175 gr, cielęta 91—240 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 240—265 gr, bitej wagi: 275—348 gr.

Na targ spędzono: buhaji 56, wołów 105, krów 153, jałówek 44, cieląt 642, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 396, razem 1378 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2 00, krowie 1·80, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·10—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 2 IV 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—800 zł, robocze 350—550 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 4 IV 1929. Płacono za bydło zł. 1·22—0·00, barany 0·00, cielęta 0 98, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·88.

Na targ przypędzono 66 sztuk koni, 68 sztuk bydła, 228 świń dużych i 367 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 5 IV 1929. Płacono: bydło od 125—165 gr, cielęta od 150—200 gr, świnie od 165—240 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 5 IV 1929 r. Płacono: bydło od 90—1·30, cielęta od 90—1·40, świnie rzeźne od 1·50 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 28 III 1929. Ogólny spęd wynosił 426 sztuk, w tem 123 sztuk bydła, 6 sztuk cieląt, 204 sztuk koni, 56 sztuk świń, 37 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz. Cen z powodu słabego spędu nie notowano.

Płacono: bydło rogate 0·00 zł. świnie 0·00 zł. Spęd słaby. Transakcyj niewiele.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4·00 zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 4 IV i 5 IV 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—7·50, karpie żywe 6·50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 5·50—0·00 leszcze i karasie 0·00, drób 2·30—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 10 IV 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·60—6·80, w detalu 7·00—7·20, kuchenne 0·00—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 16 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 10 IV 1929. 40 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.